Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 46. Kraków, środa 15. lutego 1922 r. Rok V.

Krwawa scena w górach.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 5).

Rząd polski zadowolony z wileńskiej formuły orzeczeniowej

Warszawa. (Tel. wł.) **Formuła orzeczeniowa proponowana przez większość Sejmu wileńskiego, spotyka się w kołach rządowych z opinią** przychylną. Koła te uważają, że formuła taka umożliwi rządowi polskiemu prowadzenie takiej polityki, mającej na celu przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, jaka konieczną jest ze względu na położenie międzynarodowe.

Umiarkowani Ukraińcy piętnują wichrzenia przeciw Polsce

Lwów (tel. wł.). „Ridnyj Kraj" oceniając pod właściwym kątem trzeci międzypartyjny zjazd Ukraińców i jego rezolucye, zwłaszcza antydaninową, pisze między innemi, że „owe faktyczne dyrektywy trzą się nowego oporu ludności przeciw daninie i zmierzają do wywołania stanu wrzenia i anarchii. Akcya ta na całym froncie odstręczyła ententę od Ukraińców, którzy są uważani za element hamujący rozwój państwa. Wreszcie Ukraińcy mają **dług wdzięczności wobec Polski**, która wbrew woli aranżerów zjazdu **uchroniła ludność od nawały bolszewickiej** i pozwala swobodnie korzystać z owocnej pracy. Opór więc ludności przeciw daninie będzie bez widoków, gdyż agitatorzy pierwsi usłuchają władz, ludność zaś zapozna się znowu z wojskiem i żandarmeryą.

Dr. Reinlender wojewodą lwowskim?

Lwów (tel. wł.) Dzisiejsza „Chwila" przynosi wiadomość, że wojewoda lwowski Grabowski ustępuje. Przytem nadmienia, że na miejsce jego proponowanym jest dyrektor policyi, **dr. Józef Reinlender**. W takim razie dyrektorem policyi miałby zostać starosta **Pajączkowski**, który przez dłuższy czas był komisarzem policyjnym we Lwowie.

Konferencya marszałka Sejmu z premierem

Warszawa (tel. M.). **Marszałek Sejmu ustawodawczego, Trąmpczyński, odbył dziś z p. prezydentem ministrów Ponikowskim konferencyę** w związku ze zwołaniem na życzenie rządu konwentu seniorów. Na zebranie to konwentu seniorów, które odbędzie się dnia 17 b. m., zaprosił marszałek p. prezydenta Ponikowskiego i członków rządu. **Konwent seniorów**, w myśl wniosku posła Skulskiego, ma uchwalić **plan dalszej pracy Sejmu, ewentualnie zastanowić się nad sprawą wyborów do nowego Sejmu**. Ponadto p. marszałek omówił z p. prezydentem ministrów uchwałę komisyi dla sprawy bezrobocia, która zwraca się przeciw ministrowi Michalskiemu.

Przykładna ofiarność na rzecz daniny

Warszawa (tel. M.). Informacye z kół, zbliżonych do ministra skarbu, stwierdzają, że **wiele osób wpłaca daninę w znacznie wyższych kwotach, niż ie. jakie się od nich należą. Są również i tacy, którzy wpłacają znaczne sumy, chociaż ustawa o daninie wcale ich do tego nie zobowiązuje.** Ministeryum skarbu ma zamiar przeznaczyć te **nadpłacone sumy na Skarb Narodowy** i na **zakup złota dla skarbu państwa**.

Przysięga wojskowa

Warszawa. (Tel. M.) Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie, aby do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, stosowano w armii polskiej dotychczasowy tekst formuły przysięgi. Przysięga ta ma być składaną w języku polskim, o ile zaś dany rekrut nie włada nim w języku narodowym danego żołnierza. W tym celu wydział prawny M. S. Wojsk. dokonuje przekładu tekstu przysięgi na języki: niemiecki, czeski, ukraiński i rosyjski.

Wileńska komisya aliantów wraca do Genewy

Warszawa (tel. M.). Pobyt komisyi kontrolnej Rady Ligi Narodów, pod kierownictwem pułkownika Chardigny, potrwa jeszcze dni kilka. W myśl uchwały, powziętej na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi, w **dniu 15 b. m.** wygasają **pełnomocnictwa tej komisyi**. W tych dniach pułkownik **Chardigny** i **kapitan Vlasics** (Serb) wyjeżdżają **z Warszawy do Genewy**, w celu złożenia sprawozdania **ze swej działalności**. Przedstawiciel Japonii zaś, p. **Tsu Tsui**, zostanie jeszcze przez pewien czas w Warszawie, poczem zamierza zwiedzić Kraków, Lwów, Poznań i Zakopane i przez Pragę czeską wrócić do Paryża.

Generalna dyskusya w Sejmie wileńskim

Wilno (PAT). **Piąte z kolei posiedzenie Sejmu** rozpoczęło się dziś o godzinie 17'50. Otworzył posiedzenie wicemarszałek **Fedorowicz**, poczem odczytał porządek dzienny, który przewiduje: 1) Komunikaty marszałka. 2) Interpelacye. 3) Wnioski. 4) Deklaracye. 5) Dyskusya generalna. Po przyjęciu powyższego porządku dziennego, sekretarz Hałko odczytał wniesioną interpelacyę. Z kolei, zgodnie z punktem 4 porządku dziennego, wicemarszałek otworzył **dyskusyę generalną w sprawie uchwały orzeczeniowej**, udzielając głosu posłowi **Janikowskiemu z Rad ludowych.**

Porządek przemówień

Wilno. (PAT) Dzisiaj o godzinie 13 odbyło się **posiedzenie konwentu seniorów w sprawie ustalenia planu przyszłych prac Sejmu.** Ustalono porządek dzienny dzisiejszego **posiedzenia plenarnego**, który przewiduje dyskusyę generalną w sprawie uchwały zasadniczej. **Ustalono pierwszą kolejkę mówców** w ogólnej ilości 15, stosując klucz patryjny taki sam, jak dla konwentu, tj. jednego mówcę na 10 posłów, przyczem każda niepełna dziesiątka otrzymuje prawo przedstawienia jednego mówcy. Stosownie do tego klucza określono ilość mówców: dla zespołu stronnictw narodowych 5, dla Rad ludowych 4, dla Polskiego Stronnictwa Ludowego 2, dla innych klubów po jednym. Większość stronnictw reprezentowanych w konwencie wypowiedziała się za tem, aby przed uchwaleniem zasadniczej formuły orzeczeniowej nie były dopuszczalne na plenum żadne wnioski i interpelacye. Następne posiedzenie sejmu wyznaczono na wtorek na godzinę 17. We środę odbędą się dwa posiedzenia: jedno o godzinie 10 rano, drugie o godzinie 17. We środę o godzinie 15 odbędzie się przyjęcie delegacyi pasa neutralnego.

Górnośląskie rokowania w Genewie rozpoczęte

Warszawa. (Tel. M.) Według nadeszłych z Genewy wiadomości prezydent **Calonder odbył naradę wstępną z delegacyą polską i niemiecką.** W kołach genewskich obliczają, że pertraktacye zakończone będą za trzy tygodnie.

Genewa. (PAT) Biuro Wolffa donosi: Minister **Schiffer i podsekretarz stanu Lewald odbyli pierwszą konferencyę z prezydentem rokowań niemiecko-polskich Calonderem.** Ponieważ p. Calonder lekko zaniemógł, **pierwsze plenarne posiedzenie** odbędzie się dopiero **we wtorek** popołudniu. Podkomisye zbiorą się w poniedziałek.

Polski lud Górnego Śląska czuwa

Katowice. (PAT) Z powodu wznowienia rokowań górnośląskich w Genewie prasa polska i niemiecka na Górnym Śląsku zamieszcza odpowiednie artykuły.

Między innemi pisze „Polak": Jeżeli rząd niemiecki nie udzieli niemieckiej stronie Górnego Śląska autonomii, natenczas upaść powinny wszelkie zobowiązania ze strony polskiej względem Niemców w polskiej części Górnego Śląska, o czem Niemcy powinni pamiętać. **Niechaj w Genewie pamiętają o tem, że lud polski na Górnym Śląsku bacznie śledzi ich działalność i zabierze głos właśnie w chwili, gdy zajdzie tego potrzeba i stanie w obronie swoich braci, pozostałych przy Niemczech.**

Wielki sukces polskiej ludności w Gdańsku

Gdańsk (PAT). Na podstawie ustawy o mniejszościach narodowych, ludność polska wolnego miasta Gdańska ma prawo w razie zgłoszenia się dostatecznej liczby dzieci polskich, żądać o twarcia polskich szkół powszechnych. Polskie organizacye wystosowały do ludności polskiej wolnego miasta Gdańska apel do zgłaszania u odpowiednich władz, dzieci, pragnących uczęszczać do szkół polskich. **Rezultat tego wezwania był tak nadzwyczajny, że w tutejszych sferach nacyonalistów niemieckich zapanowało formalne przerażenie.** Nastrój ten ujawnił się aż nadto dobitnie w artykule, zamieszczonym w „Danziger Allgemeine Zeitung", który stwierdza, że **w okręgach podmiejskich liczba tych zgłoszeń jest bardzo wielka** i przyznaje, że nie doceniano siły polskiej agitacyi.

Jest to fakt pożałowania godny, — **zaznacza** dalej dziennik, — że pośród zapisujących swe dzieci do szkoły polskiej znajdowali się także rodzice Niemcy. Dziennik apeluje w zakończeniu do rodziców rzekomo Niemców, aby zastanowili się dokładnie przed powzięciem ostatecznej decyzyi i cofnęli się w porę.

Pius XI dziękuje rządowi polskiemu za życzenia

Warszawa (PAT). Prezydent ministrów Ponikowski otrzymał, w odpowiedzi na życzenia, złożone telegraficznie papieżowi Piusowi XI, następującą depeszę od kardynała Gaspariego: Jego Ekscelencya prezydent ministrów p. Ponikowski, Warszawa. — Ojciec św. wzruszony uczuciami i życzeniami, wyrażonemi przez Waszą Ekscelencyę w swojem imieniu i w imieniu Polski, polecił mi przesłać Panu swoje papieskie podziękowanie, oraz zapewnić Pana o swojej ojcowskiej życzliwości dla drogiej Polski. — Kardynał Gaspari.

Nabożeństwo w Warszawie w dniu koronacyi Piusa XI.

Warszawa (PAT). W dniu koronacyi **Ojca św. Piusa XI, Jego ekscelencya ksiądz biskup Gall celebrował nabożeństwo** pontyfikalne w archikatedrze św. Jana. **Jego ekscelencya nuncyusz papieski apostolski, Msgr. Lauri,** arcybiskup Efezu, **zaintonował „Te Deum laudamus" i udzielił uroczyście błogosławieństwa.** W stalach zajęli miejsca obecni w Warszawie księża, biskupi, prałaci, kanonicy metropolitalni, generalny adjutant **generał** Jacyna w zastępstwie **Naczelnika Państwa.** W prezbiteryum zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, marszałek **Sejmu Trąmpczyński, członkowie** gabinetu i ciało dyplomatyczne.

Pogłoski o ważnych zmianach w min. spraw zagr.

Ustąpienie prof. Askenazego?

Warszawa. (Tel. M.) W kołach sejmowych krążą informacye, że wobec zamierzonego powołania p. **Augusta Zaleskiego, dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. na stanowisko posła polskiego przy rządzie włoskim, — dyrektorem departamentu politycznego MSZ. ma zostać prof. Szymon Askenazy.** Z drugiej strony pojawiły się wieści, że **miejsce p. Askenazego, dotychczasowego delegata rządu polskiego przy Radzie Ligi Narodów** w Genewie **desygnowany jest Adam hr. Tarnowski**, b. poseł austro-węgierski w Sofii i Waszyngtonie.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że **wiadomość** zamieszczona w „Kuryerze Warszawskim" dnia 13 bm. o tem, jakoby delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów p. prof. Szymon Askenazy miał zająć stanowisko dyrektora departamentu politycznego M. S. Z., **pozbawioną jest wszelkiej podstawy.**

Zapowiedź exposé min. Michalskiego

Warszawa (tel. M.). Minister Michalski zamierza wygłosić w bieżącym tygodniu na komisyi skarbowo-budżetowej **exposé** o położeniu finansowem państwa.

Rada ministrów

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu w dniu 13 lutego rada ministrów przyjęła **projekt ustawy o uposażeniu profesorów szkół wyższych**, projekt ustawy o ulgach w aplikacyi sądowej w byłym zaborze rosyjskim i projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia dodatków drożyźnianych do rent ubezpieczeniowych inwalidów, z powodu starości i rodzin po ubezpieczonych w byłej dzielnicy pruskiej. Następnie rada ministrów rozpatrywała sprawę ograniczenia ilości ministerstw i zadecydowała przyłączyć główny urząd statystyczny do ministerstwa spraw wewnętrznych i główny urząd likwidacyjny do ministerstwa skarbu. Wreszcie załatwiono kilka spraw bieżących.

Możliwość ustąpienia Lloyda George'a

Paryż. (PAT) Według „Echo de Paris" w londyńskich kołach politycznych mówią o możliwości ustąpienia Lloyda Georgea. Ma być jednak rzeczą pewną, że Lloyd George doprowadzi jeszcze do końca **rokowania w sprawie konferencyi genueńskiej, gdyż w tej sprawie może liczyć na poparcie wszystkich stronnictw angielskich.** Gdyby po zakończeniu tych rokowań nastąpiła dymisya Lloyda Georgea, wówczas będzie **Chamberlain starał się przedewszystkiem** utworzyć gabinet **czysto-konserwatywny.** A gdyby mu się to nie powiodło, wchodziłby w grę prowizoryczny rząd Balfoura, którego wpływ osobisty od czasu konferencyi waszyngtońskiej **znacznie wzrósł. Balfour będzie usiłował** stworzyć nową koalicyę, w skład której wejdą także niezawiśli liberali, do których miałby się także przyłączyć Asquith i lord Grey.

Przygotowania do konferencyi genueńskiej

Berlin. (PAT) „Lokal Anzeiger" donosi z Paryża, że w celu przygotowań konferencyi genueńskiej francuskie ministerstwo spraw zagranicznych utworzyło dwie komisye. Pierwszej przewodniczy dyrektor ministeryalny Seydoux, a w skład jej wchodzą tylko urzędnicy ministerstwa spraw zewnętrznych, druga komisya składa się z przedstawicieli ministerstwa skarbu i handlu. O ile wiadomo, także w Londynie mają się odbywać przygotowania do konferencyi genueńskiej. Anglicy życzą sobie, aby wspólne posiedzenia przygotowawcze rzeczoznawców odbyły się w Londynie.

Konferencya małej ententy przed Genuą

Paryż. (PAT) WBK. „Matin" donosi, że **konferencya przedstawicieli małej ententy zbierze się około 20 bm. w Belgradzie.** Konferencya nie będzie miała charakteru politycznego, a jej celem będzie **ustalenie programu finansowo-gospodarczego małej ententy dla konferencyi w Genui.**

We Włoszech na widowni znowu Giolitti

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Rzymu: Ponieważ stronnictwo demokratyczne postanowiło wytrwać w opozycyi swojej przeciwko gabinetowi, **stanowisko Bonomiego staje się niemożliwe do utrzymania. Upadek gabinetu jest nieunikniony.** Nastąpi to prawdopodobnie we czwartek. **Jako następcę Bonomiego wymieniają Giolittiego.**

Położenie w Irlandyi

Paryż. (AW). „Journal" donosi z Belfastu, że położenie układa się tam coraz poważniej. W sobotę przyszło do zaciętych starć ulicznych, w czasie których padały z obu stron strzały. Policya wkroczyła z karabinami maszynowymi. W południowej Irlandyi powtarzają się napady band powstańczych. Przedstawiciel rządu zapowiedział w wydanej odezwie, że rząd angielski chwyci się zarządzeń, dążących do zaprowadzenia porządku na obszarach Ulsteru, o ile sama ludność do doprowadzenia porządku się nie przyczyni.

Londyn, (PAT). Rząd angielski donosi, że poczyni natychmiast kroki celem uwolnienia tych Irlandczyków, którzy znajdują się w więzieniach angielskich z powodu przestępstw popełnionych jeszcze przed rozpoczęciem rozejmu.

Groźne wieści z Indyj

Londyn. (AW). Wiadomości z Bombaju donoszą, że strejk na kolei wschodniej rozszerza się w zastraszający sposób. Coraz częściej zdarzają się akty sabotażu.

Nie emigrujcie!

„Tydzień Robotniczy", wychodzący na czeskim obszarze Śląska Cieszyńskiego, we Frysztacie, pisze:

Od czasu nieszczęsnego „rozstrzygnięcia" kwestyi cieszyńskiej wyemigrowało setki ludzi ze Śląska Cieszyńskiego, a głównie na Pomorze i w Poznańskie. Fala emigracyi płynęła przez trzy prawie miesiące, t. j. od sierpnia do listopada 1920 roku, a potem ustała. Ale ta pierwsza emigracya, to nie była emigracya systematyczna, dobrowolna, lecz powstała wskutek paniki, wskutek popłochu, jakie owo nieszczęsne rozstrzygnięcie przyniosło. Jedni musieli opuszczać część Śląska, przydzieloną przez arcymądrych panów paryskich do Czechosłowaczyzny, z powodów politycznych, drudzy z powodu nieuzasadnionego strachu, inni zaś z powodów rodzinnych lub zarobkowych. Potem, po obsadzeniu już przez Czechów Śląska Cieszyńskiego, sporo robotników wyemigrowało takich, którzy nie mogli tutaj otrzymać roboty lub też nauczyciele polscy, bezprawnie wyrzuceni z posad.

Prawie rok emigracya polska z Czechosłowaczyzny była dosyć ograniczona. Teraz jednakże znowu nieszczęsna fala przybiera szersze oblicze.

Impulsu do wzmożonej emigracyi dodało też względnie dobre dla Polski rozstrzygnięcie górnośląskie. Polacy z czeskiej części Cieszyńskiego jadą tam — niby po złote runo. Sprzedają na gwałt „na łeb, na szyję" dobytek i chcą iść na Górny Śląsk. Wystarczy wejrzeć do pism polskich i przejrzeć ogłoszenia, to zobaczymy w każdym numerze kilka propozycyi sprzedaży domów z powodu wyjazdu do Polski.

Co taka emigracya dla sprawy polskiej na „czeskim" Śląsku Cieszyńskim znaczy, — o tem nie trzeba specjalnie wspominać. Boć przecież utrata najlepszych ludzi naszych, ofiarnych pracowników na polu społecznem, — to klęska dla naszego ruchu.

Obecne bezrobocie wypędza na bruk tysiące polskich robotników, pozbawionych pracy, chleba, a często i dachu nad głową. Rozumiemy rozpacz tych ludzi i ich dążność do zarobkowania, oraz chęć powrotu do normalnych warunków życia. Ale przecież nie wolno bezradnie opuszczać rąk i na wszelkie zło znaleźć jedno tylko lekarstwo, — emigracyę do Polski. Musimy patrzeć w przyszłość, musimy objąć wzrokiem naszym i umysłem te wypadki, które mogą nadejść, a nie patrzeć tylko na to, co dziś jest! Musimy poprzez dzień dzisiejszy iść ku przyszłości, a nie tchórzliwie uciekać w bojaźni przed jutrem!

Pozostać tu, gdzie nam przypadło żyć oraz działać!

Pozostać tu, wypełnić w całości ten posterunek, który nam los przydzielił!

Nie emigrować!

Nie „polnische" ale „deutsche Wirtschaft".

Gdy premierzy francuscy wykazywali niejednokrotnie w mowach swoich bezrząd i bezmyślność gospodarczą w Rzeszy, która jedynie przeszkadza wywiązaniu się (z ciężkich zresztą) zobowiązań wojennych, prasa niemiecka gniewała się zawsze bardzo, podkreślając rzekomą sztuczność takiej argumentacyi. A jednak „Danz. Allg. Ztg.", papierowa opoka berlińskości w Gdańsku, sama podaje przykład klasyczny w dziedzinie bezmyślności gospodarki państwowej w Niemczech, pisząc:

„W jaki sposób jeździ się do Berlina i z powrotem zadarmo? Wedle najnowszych taryf jest to rzecz bardzo prosta. Wyszukuje się kogoś, kto chce nadać ekspresową posyłkę kolejową do Berlina, wagi, dajmy na to, 100 kg. Taka posyłka kosztuje n. p. ze Sztuttgartu do Berlina 765 mk. Zamiast nadawać ją per express, kupuje się bilet 3 klasy, kosztujący tam i z powrotem 364 mk. Na podstawie tego biletu nadaje się owe 100 kg. jako bagaż podróżny i płaci się zań 169 mk. Z owemi 100 kg. jedzie się przeto za 533 mk., a ponieważ wysyłający płaci 705 mk., przeto pozostaje jeszcze strawne w kwocie 172 mk."

Rzecz oczywista, jest to przykład drobny dziwnych stosunków we współczesnych Niemczech. O wiele straszliwszą jest n. p. polityczna walka partyj przeciw gabinetowi Wirtha, na podłożu której wyrósł ów strejk kolejowy, o skutkach, wymownie nakreślonych przez ten sam dziennik:

„Profesor dr Laigstein, dyrektor szpitala dla zwalczania śmiertelności wśród niemowląt"... „wystosował do magistratu berlińskiego depeszę, w której zwraca uwagę na ciężkie niebezpieczeństwa, grożące chorym skutkiem braku gazu, wody i elektryczności. Wielu pacyentów umarło z braku środków ratunku, przedewszystkiem położnice. Wielka ilość prywatnych zakładów leczniczych odprawiła 90 proc. swoich pacyentów"...

„Nawet „Danziger Volksstimme" pisze, że strejk w Rzeszy wywołał niesłychanie pustoszące skutki.

„Ulice i domy były wieczorem bez światła. Na nielicznych placach publicznych, gdzie są publiczne studnie, stały setki kobiet, aby dostać odrobinę wody. Ponieważ jednak studnie były zamarznięte, musiały kobiety po wielogodzinnem daremnem wyczekiwaniu wracać z próżnemi rękoma.".

Co mówi kuzyn ś. p. Zapolskiej.

Sprawa dzieł wielkiej pisarki.

(d) Przed kilku dniami w „Gońcu Krakowskim" poruszyliśmy sprawę śp. Gabryeli Zapolskiej, wentylowaną przez sąd karny we Lwowie, stawiając dwa pytania: czy **Zapolska umarła naturalną śmiercią i czy wyłudzony został od niej testament na rzecz medyka Kapitaina i tegoż córeczki?** Następnie przytoczyliśmy głos poetyckiego miesięcznika „Skamander" o wyzyskaniu Zapolskiej w niegodny sposób przez nakładców i księgarzy.

Obecnie w tej drugiej sprawie zabrał głos p. Ludwik Korwin-Piotrowski, kuzyn Zapolskiej, który w liście swym jako kurator spadkowy i pełnomocnik rodziny Zapolskiej, powiada tak:

1) Zawiadowca „Lektora" p. dr Stanisław Lewicki, jak przekonałem się z dokumentów, nabył prawa autorskie do znacznej części utworów literackich śp. Gabryeli Zapolskiej od osób trzecich dopiero w drugiej połowie 1920 roku, prawa zaś ostateczne, według odnośnego kontraktu, przeszły nań dopiero z dniem 17 grudnia 1921, tak, że dotychczas „Lektor", jak to zresztą widać z katalogów tegoż, wydał tylko nieznaczną część jej utworów, z których dotychczas nawet jeszcze nie mogły być zbilansowane.

2) Że stosunek p. dra Stanisława Lewickiego

Guy de Chantepleure. 15

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

— Ach! te ilustrowane pocztówki! Któż zdoła wypowiedzieć, jakie one nieraz wprost opatrznościowe oddają usługi?... Młody człowiek, któremu by się nawet nie śniło prosić twoją matkę chrzestną o udzielenie mu pozwolenia pisania do ciebie, czyni to pod osłoną nadmorskich fal, zupełnie spokojnie, nie pytając o to nikogo... I dodać należy, że to wszyscy uważają za zupełnie naturalne...

— Kerjeau, Kerjeau, czemu mi tak dokuczasz? (Znów schrupała andruta). Skręćmy na lewo... Widziałam przy ul. Cunin-Gridaine mały ametystowy naszyjnik, który mam ochotę kupić... Czy znasz Fabrycego de Mauve ?

— Znam go bardzo mało.

— To obojętne... powiedz mi swoje o nim zdanie?

— Znajduję, że jest wybitnie piękny...

— Prawda, że tak? — potwierdziła uradowana, nie przeczuwając wcale ironicznej intencyi. — Ale to nie dosyć, Kerjeau...

— Oczywiście, że nie. De Mauve należy do szeregu najzdolniejszych autorów naszej ery. Ale ufam, że wiesz o tem, li tylko z rozmów starszych osób?...

Amy zarumieniła się.

— Oczywiście! Czytałam jedynie parę drobiazgów jego pióra... same tylko urywki... A taki sonet, który napisał dla mnie... to istne cacko... klejnocik...

— Nie wątpię o tem... Ale prawda, gdzie jest panna Ribes?

— Została z moją matką chrzestną, która jej miała podyktować parę listów... Rano wychodzę czasem sama... naturalnie, że z pozwoleniem mojej opiekunki... Powiedz, Kerjeau, czy ci się pan de Mauve podoba, pomimo, że go znasz tak mało?

Młody człowiek nie odpowiedział bezzwłocznie. Zamierzał być szczerym, ale nie brutalnym.

— Jeśli chcesz wiedzieć koniecznie, to nie bardzo... — rzekł wreszcie.

Amy się zmieszała.

— Czemu właściwie?

Wilhelm zawahał się po raz wtóry, nie dowierzał bowiem swoim zbyt pochopnym wrażeniom i przekonaniom, nadmiernie może niezłomnym. Nic mu się wprawdzie nie wydaje oczywistszem, jak to, że ten pisarz, którego bardzo literackie powieści są rozchwytywane, ten piękny młodzieniec, któremu umiejętności podobania się nie można zaprzeczyć, namiętnie lubi powodzenie pod każdym względem, więc sławę, bogactwo i miłość... Lecz czy się w tem właściwie różni od reszty mężczyzn? A jeżeli powierzchowność i zachowanie się Fabrycego de Mauve nie są sympatyczne dla niego, to jakież go konkretne fakty uprawniają do tego, aby miał najgorsze wyobrażenie o jego charakterze?

Śmiejące oczęta Amy pytały nieustannie... I inżynier zląkł się nagle tego, że zgasi jednem ostrzejszem słowem płomień radości, który w nich świecił.

— Czemu? — rzekł więc, nad każdym się namyślając wyrazem. Ach! sądzę, że poprostu dlatego jedynie, iż usposobienia nasze bardzo się od siebie różnią i że brakuje pomiędzy nami owych haczykowatych atomów, które stanowią początek przyjaźni... Ale powtarzam raz jeszcze, znam Maurycego de Mauve bardzo niewiele...

— Otóż to właśnie, drogi przyjacielu! — szepnęło dziewczę, świeżej nabierając otuchy. — Nie znasz go prawie... A pan de Mauve wydaje się z początku raczej mało uprzejmy. I na mnie takie zrazu wywarł wrażenie... Lecz i z tem mu do twarzy...

— Ach, malutka Amy, — pomyślał Kerjeau, — w niebezpieczne zaiste wpadłaś sidła!

Kerjeau odczuwał, że dziewczę wśród radości z powodu otrzymanych kwiatów i pomyślnej wieści, wielką miało ochotę zdradzić się przed nim z tajemnicy pierwszej swojej miłości... lecz nie pytał umyślnie, gdyż wolał nie wiedzieć, bojąc się, że będzie sobie uważał za obowiązek rzucić cień na jej jasne oczy, promieniejące słońcem i pierwszem uczuciem.

Amy tymczasem zatrzymała się przed sklepową wystawą, za którą migotały różnobarwne i błyskotliwe, jak ogród w bajce, szlachetne kamienie Auwernii. Kupiła upragniony naszyjnik, potem także i szpilki do kapelusza, których rysunek ją zabawił, wreszcie podała swój adres, z poleceniem odesłania drobiazgów tych do hotelu.

— A teraz, Kerjeau, wróćmy do parku, muszę jeszcze załatwić parę sprawunków, pomimo, że nie wyjeżdżamy dziś wieczór...

— Naprawdę! na kiedy został projekt ten odłożony?

— Na pojutrze... wybieramy się razem z państwem Mauriecau, którzy zdążają również do Aix... Moja matka chrzestna zdecydowała się na to nagle... z początku nie chciała czekać na państwa Mauriecau, ale wiesz przecież, że często w ostatniej chwili zmienia termina swego wyjazdu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

do śp. Gabryeli Zapolskiej był zawsze bardzo poprawny, tem więcej, że p. dr Lewicki już w 1919 r., a więc przed nabyciem przezeń jej praw autorskich, osobiście uczynił autorce propozycye, mające na celu łatwiej przezwyciężyć ciężkie chwile odcięcia od rodziny z powodu wojny, zaś po jej śmierci niezwłocznie rozpoczął pertraktacye z rodziną i stworzył pięciomilionową fundacyę jej imienia, przyczyniając się do uczczenia jej pamięci, za co zasługuje na pełne uznanie rodziny.

3) Że posiadam dokumenty, na mocy których przychodzę do przekonania, że do śp. Gabryeli Zapolskiej oczywiście był stosowany wyzysk przez niektóre inne osoby, o których złej woli nie mogę na razie nic orzec definitywnie, pozostawiając to najbliższej przyszłości, kiedy to, wywdzięczając się społeczeństwu za serdeczny udział, ujawniony w tej sprawie przez prasę, oddam jej do dyspozycyi niezbite dowody.

4) Jako przedstawiciel i pełnomocnik rodziny śp. Gabryeli Zapolskiej, oświadczam, że wiadomości o majątkowym stanie autorki, zmarłej rzekomo prawie w nędzy, są bezpodstawne, gdyż jako kurator masy spadkowej posiadam wykaz z banku z dnia śmierci na kwotę, zabezpieczającą jej byt aż do czasu nowych wpływów.

Przytem mam zaszczyt oświadczyć, że zbieram dane z ostatnich dni życia autorki i otaczających ją okoliczności i uważam za swój święty obowiązek wyświetlić wszystko, co tak żywo interesuje społeczeństwo w tej sprawie, a wyniki moich prac w tym kierunku natychmiast po ukończeniu zakomunikuję Związkowi literatów we Lwowie.

Z szacunkiem: **Ludwik Korwin Piotrowski**, Lwów, ul. Gołąba 15, mieszkanie śp. Zapolskiej.

Metoda walki ze zbrodniarzami

(d) Wedle dat statystycznych, w całej Francyi ilość mordów, napadów bandyckich i kradzieży znacznie się zmniejszyła, czyli że tamtejsze stosunki bezpieczeństwa polepszyły się. Zasługa to policyi francuskiej, która ustawicznie udoskonala swoje metody walki ze zbrodniarzami i wciąż uczy się, oraz bogaci swoje doświadczenia. Wszczęte śledztwo doprowadza zawsze do końca, a zbrodniarza wydobywa choćby z pod ziemi.

PEWNI ŚWIADKOWIE.

Świadkami zbrodni we Francyi są nie tylko ludzie, ale rzeczy martwe, nieme, z któremi jednak policya rozmawia tak dobrze, jak gdyby byli to ludzie. Naprzykład popełniono jakąś zbrodnię. Na miejscu zastaje policya zwłoki zamordowanej ofiary wśród ogólnego nieładu. Doraźnie przeprowadzone śledztwo nie daje żadnych wskazówek. Nikt nie widział sprawców, ale na podłodze zostały ślady stoczonej walki. Ślady stóp mordercy i zamordowanego. Odciski rąk na drzwiach, a na meblach ślad krwawych palców. Pod paznogciem zamordowanego znachodzi policya strzępy obcych włosów, a na dłoni ukąszenie, zadane zębami bandyty. Oto są świadkowie pewni, których policya bada i słucha.

MATERYAŁ DOWODOWY.

Zanim się jednak wysłucha tych niemych świadków, funkcyonaryusz policyi nie śmie niczego dotknąć, nie wezwawszy poprzednio ekspertów. Zdjęcia fotograficzne utrwalają należycie przestrzeń i rozległość różnych przedmiotów. Dopiero po tem wszystkiem następuje poszukiwanie winnego, według zeznań, pozostawionych przez niego samego. Ślady brudnych palców, zakrwawionych lub spoconych, ślady stóp i włamania, odciski zębów z ukąszenia, paznogcie, włosy, ślina, pozostawione przedmioty przez zbrodniarza — zaczną mówić językiem bardzo jasnym i zrozumiałym. Ekspertyza lekarska i chemiczna dostarczą jeszcze nowych wskazówek, które wraz z poprzedniemi, będą tworzyły pewien materyał dowodowy.

KARTA WIZYTOWA MORDERCY.

Świadectwa te bynajmniej nie będą ostateczne i absolutne, lecz czy świadectwa ludzi nie są przepojone przesadą mimowolną lub kłamstwem? Odciski palców znaleźć można wszędzie, na wszystkich przedmiotach gładkich, odszukanie ich nie jest trudne. Wymagana jest tylko delikatność w ich szukaniu, ażeby nie uległy zniszczeniu. Znajdą się one na szkle, na butelkach, tacach, meblach, klamkach, kufrach, papierze, wreszcie na ciele zamordowanego. Nawet rękawiczki skórzane lub kauczukowe także płótno, którem zbrodniarz okręcił sobie ręce, nie niszczą odbitek, właściwych każdej ręce ludzkiej. Dzięki daktyloskopii i poroskopii, które klasyfikują te ślady, policya w krótkim czasie posiada odbitkę palca czy też ręki zbrodniarza. Omyłka jest wykluczona, albowiem niema dwóch ludzi na świecie, którzyby mieli jednakowe palce. Ślady, plamy, popiół, jakieś szczątki, błoto, ślina, pozostawione na miejscu zbrodni, w języku francuskiej policyi nazywają się „kartą wizytową“ mordercy.

DWA PRZYKŁADY.

W Lyonie niedawno schwytano pewnego mordercę, który przyznał się do wszystkiego wtedy, gdy stwierdzono, że pewne szczątki organiczne, znalezione na miejscu zbrodni, zawierały w sobie te same bakterye, co i ze złoczyńcy. W innym wypadku popełniono morderstwo na pewnej łące, zasianej specyalną trawą i właśnie morderca zerwaną dokoła trawą przykrył zwłoki zamordowanej kobiety. W kilka dni później policya przytrzymała pewnego podejrzanego osobnika, u którego w kamizelce znaleziono zupełnie tę samą trawę.

W ten sposób dają się odkrywać morderstwa i kradzieże, bo policya posługuje się zawsze metodami naukowemi, z pod których nie może wywinąć się żadna afera.

Zuzanna i Magdalena dwie zrośnięte siostry

Rozcięcie dwojga dzieci zrośniętych brzuchami.

(d) „Matin“ paryski donosi, że lekarz tamtejszy dr Filliatre przedstawił w Akademii medycznej dziewczynkę Zuzannę Cazeau, liczącą osm lat, zupełnie zdrową i dobrze zbudowaną, która na świat przyszła zrośnięta z drugiem dzieckiem środkową częścią brzucha.

W miesiąc po przyjściu na świat siostra jej, Magdalenka, zachorowała. Ponieważ była to choroba zaraźliwa, przeto Zuzanna poczęła odczuwać także skutki tejże. Gdy stan zdrowia obu sióstr był bardzo poważny, dr Filliatre postanowił dnia 4 marca 1914 roku, to jest w trzy miesiące po przyjściu tych bliźniąt na świat, rozdzielić je w drodze chirurgicznej. Operacya ta była ryzykowną i bardzo trudną, gdyż poprzez pępkówkę przechodziły naczynia krwionosne, które krwawiły bardzo, a co więcej, że organa obu dziewczątek były ze sobą pomieszane.

Jednak stan zdrowia Magdalenki był tego rodzaju, że nie było nadziei utrzymania jej przy życiu. W trzy dni po operacyi istotnie ona umarła. Za to Zuzanna, pozostając pod opieką dra Filliatre, zupełnie wyzdrowiała i żyje do dnia dzisiejszego. Gdy znakomity ten paryski chirurg Zuzannę przedstawił na posiedzeniu Akademii, członkowie tejże lekarze i umyślnie zaproszeni słuchacze medycyny z wielkiem zajęciem badali stan zdrowia Zuzanny.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

„Pan obrońca“.

Groteska w 3 aktach Franc. Molnara.

„Dżentelman-włamywacz“ czyli „Noc niespokojna“, nieprawny związek Twaine'a z Gastonem Leroux czyli fałszowany szampan węgierski, znanej marki Fr. Molnar. Jednak pieni się to i burzy aż bryzgi piany kipiącej wesołości przelewają się poza brzegi kieliszka, — pozostawia trochę dziwnego posmaku, ale uderza do głowy kapitalnym humorem i musi rozśmieszyć nawet zdecydowanego melancholika. Zresztą sztuczka jest arcy-modern i odpowiada zupełnie okresowi szalonych redut i rozumowanych defraudacyj a mogłaby być równie dobrze napisana przez polskiego autora, jako, że „rzecz dzieje się w państwie nieograniczonych możliwości“.

Z tego względu przychodzi nam niezmiernie łatwo przyjąć taką sytuacyę, gdzie Timm Wood, były defraudant i fundator szpitala ze skradzionych pieniędzy obecnie kulturalny i dystyngowany włamywacz (wszak ci panowie są obecnie arbitrami elegancyi i wkrótce oficyalnie zaczną lansować modę), jest zarazem zaufanym powiernikiem swego obrońcy Jerzego Parkera, którego wymowa uwolniła go po raz ósmy — i czuje się w jego domu jak u siebie. Nie takie rzeczy teraz się widuje, to też patrzymy na tę niewinną idyllę z pobłażliwością, czekając co z tego wyniknie. Wynika zaś rekord szalonego komizmu.

Wiadomo, że powodzenie psuje i doprowadza do przesytu, to też i „Pan obrońca“ czuje się nieco znudzonym swoim zawodem i zamierza przerzucić się do polityki. „Pan sądzi że ten zawód jest uczciwszym?“ — pyta Wood. Nie ale intratniejszym“.

Nieoszacowany przyjaciel-włamywacz dopomoże zatem swemu „pryncypałowi“ w studyach socyalnych, potrzebnych do wystąpienia z wielką mową polityczną — dostarczeniem kostyumu apasza. Wszelka maskarada jest rzeczą dziwnie ponętną i na czasie — zatem „pan obrońca“ pozwoli się zaaresztować, a po wylegitymowaniu się w odpowiednim momencie, uzyska dowód o nadużyciach policyi, jako pożądany temat.

Rzecz ułożona, tylko — że Wood powziął równocześnie plan równie oryginalny a pan adwokat będzie go znowu bronił?

„Naturalnie!“ Przecież Parker wie, komu zawdzięcza ugruntowanie swej karyery — i Wood wie o tem równie dobrze. Nic też dziwnego, że czując się poniekąd duchem opiekuńczym domu, razi go taki nietakt, jak brak całkowitego zaufania, dokumentujący się choćby przykuciem do biurka cennych drobiazgów — na jego intencyę.

Postanawia dać za to „pryncypałowi“ małą nauczkę, obierając za teren owej fachowej operacyi — jego własny gabinet, z ukrytą w ścianie skrytką wertheimowską.

Wszystko poszłoby gładko, gdyby nie to, że Wood ma również słabą stronę: jest nieco sentymentalny. Znaleziony testament Parkera, w którym i jemu zapisuje mu legat wzrusza go i skłania do zaniechania zamiaru. Lecz właśnie w chwili, gdy chce złożyć kasetkę na swoje miejsce, sytuacya plącze się w sposób nieoczekiwany. Poruszona inna struna sentymentu dla pięknej Maud, żony Parkera, której był niegdyś wielbicielem sprawia, że rzekoma schadzka z rywalem, detektywem Wrightem, jakiej jest świadkiem działa mu na nerwy tak dalece, że sam prowokuje swe odkrycie.

Odtąd dzieje „nocy niespokojnej“ poczynają się toczyć wśród takich zawikłań, jakich związku nie podobna opowiedzieć — trzeba to widzieć, kto chce przypomnieć sobie, czem jest śmiech żywiołowy. Kulminacyjnym punktem jest scena aresztowania „pana obrońcy“ w jego własnym domu, jako Timma Wooda — na rozkaz tegoż Wooda, występującego jako adwokat Parker.

Rzecz była grana z należytą werwą, a rola Timma Wooda stała się popisową dla p. Kaden, który nie zawiódł oczekiwań, pokładanych w jego wybitnym talencie. Rola, tak łatwa do przeszarżowania, utrzymaną została w jednolitym stylu. Spokojem i powściągliwym humorem p. Kaden panował nad każdą sytuacyą — a w kulminacyjnym punkcie gry, wywołał oklaski przy otwartej scenie. Tryumf rzadki i zasłużony, którego szczerze można powinszować artyście. Sam „pan obrońca“ gorzej wyszedł na swym przedstawicielu p. Dobiesławie, którego rodzaj gry cechuje pewna monotonia. Dość bladym pozostał również p. Działosz w roli detektywa Wrighta — dałoby się z niej znacznie więcej wydobyć. Bardzo dobrym natomiast był prof. Banks p. Brandta. P. Niemirowicz nie mógł więcej zrobić z nie-wyraźnej rólki dependenta Robertsa. Z ról kobiecych wysunęła się na pierwszy plan „rasowa charakterystyczna“ p. Ordyńska jako Miss Nightingale, znakomicie ożywiając swe sceny temperamentem i inteligencyą. P. Hańska pozostała trochę konwencyonalną, p. Modzelewska znalazła się zupełnie poprawnie w swej niewielkiej roli. Wybornie, acz tylko epizodycznie, zdołali zarysować sylwety groteskowych policyantów pp. S[illegible] i Modrzewski.

E. L.

Królewski włoski nadworny jubiler — pospolitym bandytą.

Sensacyjny proces kryminalny.

Ofiarą napadu — warszawski fabrykant tytoniu. — Destrukcyjny wpływ obcokrajowców w państwach powojennych.

Wiedeń, 12 lutego.

Przed sądem przysięgłych we Wiedniu toczył się w ubiegłym tygodniu proces o zamach rabunkowy dokonany wśród okoliczności tak nadzwyczajnych, że proces ten stał się największą sensacyą dnia nietylko we Wiedniu, lecz dzięki artykułom i fejletonom całej prasy europejskiej nabrał znaczenia

MIĘDZYNARODOWEJ AFERY

o podkładzie społeczno-psychologicznym, a skutkach nawet politycznych. Proces ten bowiem odsłonił w całej nagiej przerażającej prawdzie oblicze współczesnego społeczeństwa w wielkich środowiskach powojennych i okazało się, że męty społeczne, które dawniej kryły się w ciemnościach nocy i zaułkach podziemnych metropolii, dziś w jasny dzień,

W BLASKACH BIŻUTERYI I BRYLANTÓW,

błyszczą i królują w pierwszorzędnych hotelach i restauracyach i balansują na najwyższych szczeblach drabiny społecznej. Okazało się dalej, że tam, gdzie **odpływ lali wojennej pozostawił osad żywiołów obcokrajowych, żywioł ten jest czynnikiem niezdrowym społecznie**, dla ludności tubylczej **demoralizującym. Prasa wiedeńska stwierdza też, iż dawny „Wiedeń podziemny" zastępuje dziś „Wiedeń hotelowy", o własnych odrębnych celach, etyce społecznej i własnej walucie.**

Tło procesu przedstawia się następująco: W znanej jednej z najelegantszych w Europie wiedeńskiej restauracyi Sachera, bywała w ubiegłym roku codziennym gościem **p. Róża Redlowa,**

ŻONA FABRYKANTA TYTONIU Z WARSZAWY

nadzwyczaj elegancka dama, przybywająca w towarzystwie męża lub sama, lecz zawsze starannie dbała o odpowiednio do każdorazowej tualety dobraną biżuteryę. Pani Redlowa stale spotykała też opodal siadającego przy stoliku eleganckiego starszego pana, który, aczkolwiek zawsze znajdował się w towarzystwie wytwornych panów i pań, jednak stale ją obserwował, wcale nie ukrywając swego żywego zainteresowania dla bogactwa i piękności biżuteryi swego vis-a-vis.

Pewnego dnia najniespodziewaniej zjawił się ów elegancki pan w mieszkaniu Redlów na Operringu. Był to

UGO MARCHESINI, HANDLARZ BIŻUTERYI Z FLORENCYI, NADWORNY JUBILER KRÓLA WŁOSKIEGO

54 lat liczący, **potomek starożytnej rodziny włoskiej, którego drzewo genealogiczne sięga sześciu wieków wstecz.** Gość, po krótkiej rozmowie z gospodarzem domu, a potem z przybyłą w międzyczasie gospodynią, żegnając się, postąpił kilka kroków w kierunku otwartych drzwi do sypialni Redlów, gdzie w otwartej szafie widniała żelazna kasetka, w której przechowywane były biżuterye Redlowej. Odtąd Marchesini spotykał się częściej z Redlami bądź z samą Redlową pod nieobecność jej męża, lecz zawsze we formach i zachowaniu zupełnie poprawny.

Dnia 7 czerwca **ub. r., kiedy Redlowa bawiła** u swej krawcowej, zaalarmowano **ją telefonicznie, że w mieszkaniu jej służąca**

PADŁA OFIARĄ ZBRODNICZEGO ZAMACHU.

Mianowicie dwóch ludzi, — **wtargnąwszy podstępem** do mieszkania i ubezwładniwszy **służącą silną narkozą chloroformową,** usiłowało rozbić przymocowaną do szafy kasetkę z biżuteryą, co im się jednak nie udało. Kiedy w międzyczasie służąca ocknęła się z narkozy, spłoszeni złoczyńcy rzucili się do ucieczki, zabrawszy ze sobą jedynie co im wpadło pod **rękę, srebrną** zastawę stołową i inne przedmioty, łącznej wartości ówczesnej przeszło **pół miliona kor. austr.** Kasetka z biżuteryą, kilkumilionowej wartości, pozostała nietknięta. Złoczyńcy ci, byli to zdemobilizowani Wiedeńczycy Grundey i Deutsch. Śledztwo wykazało, że padli oni ofiarą demoralizującego wpływu swych dawnych towarzyszy broni, **Rumuna oi Włocha, którzy pozostawali** we Wiedniu **w celach eksploatacyi istniejących** po przewrocie stosunków i wyzyskania konjunktury dla wykupna towarów w Austryi dla eksportu do Włoch. Cudzoziemcy ci w działalności swej weszli w kontakt z Marchesinim, który **dał im pomysł, bodźca i zaliczkę do wykonania zbrodniczego zamachu rabunkowego** na mieszkanie Redlów

DLA ZDOBYCIA WIELOMILIONOWEJ WARTOŚCI PRECYOZÓW.

Cudzoziemcy ci rozporządzając nierównomierną walutą, **pławili się sami w dostatku i zbytkach, demoralizując już tem samem swych kolegów-wiedeńczyków,** a mając konkretny plan zbrodniczy na celu, byli w stanie przy swych środkach materyalnych, a natomiast zupełnym braku względów społeczno-patryotycznych wobec Wiednia, skruszyć najuczciwsze nawet charaktery, jakimi w gruncie rzeczy okazali się obaj wiedeńczycy, **pchnięci w otchłań zbrodni wskutek zależności materyalnej,** w jaką wciągnęli ich cudzoziemcy.

Śledztwo wykazało dalej, że sam **Marchesini,** przed wojną **kilkakrotnie był karany** więzieniem w różnych miastach Włoch i Francyi, że jednak zdołał zawsze zatrzeć ślady swych sprawek i **do ostatniej chwili, tj. do chwili zasądzenia go przed kilku dniami, przysługiwał mu tytuł nadwornego jubilera króla włoskiego.**

Rozprawa, która, jak wspomnieliśmy, wywołała sensacyę europejską, zakończyła się **skazaniem wszystkich obwinionych na ciężkie więzienia z obostrzeniem, od półtora** (wiedeńczycy Grundey i Deutsch) **do ośmiu lat** (Marchesini).

Proces ten, **poza sensacyą** przedstawia się jako bardzo poważny dokument czasu, zawierający **cenny materyał dla wskazań polityki socyalnej i repatryacyjnej każdego państwa** powojennego.

Napad ucznia gimnazyalnego na księgarnię

Uczeń gimnazyum przed sądem.

Głośny w Warszawie w roku zeszłym napad na księgarza wśród białego dnia, który wywołał dużo rozmyślań o zdziczeniu wśród młodzieży, odbił się świeżo donośnem echem w sali karnego warszawskiego sądu okręgowego. — Przed sądem stanął 20-letni młodzieniec, Henryk Podgórski, uczeń 7-ej klasy gimnazyum im. Rejtana pod ciężkim zarzutem napadu w celu rabunku.

Przybył on do księgarni Wiehtla (Jasna 8) w Warszawie i wyczekawszy, aż wszyscy interesanci opuścili księgarnię, przedstawił spis różnych książek w celu sprzedaży. W czasie rozmowy P. wypytywał, czy Wiehtl ma 20.000 mk. na kupno, a gdy księgarz dał odpowiedź twierdzącą i schylił się nad kontuarem, przybyły w mundurze wojskowym P. uderzył go z całych sił w głowę przyniesionym kawałem żelaza, poczem — wskutek alarmu, wszczętego przez napadniętego — zaczął uciekać. Wkrótce jednak ujęto go i odprowadzono do komisaryatu, gdzie przyznał się do usiłowania rabunku.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu wniosków przedstawiciela urzędu prokuratorskiego, podkreślająco go wymownie fakt demoralizacyi, szerzącej się wśród młodzieży naszej, wydał wyrok, skazujący Podgórskiego — przy uwzględnieniu młodocianego wieku jego i dotychczasowej niekaralności — **na rok więzienia.**

Zagadkowy „klub" i jego „wyrok śmierci".

Trupia główka, sztylety i rewolwery.

(d) W mieście Brzozowie okręgowym inspektorem szkolnym jest p. Józef Podhalicz. On to przed kilku dniami otrzymał list następującej treści:

„Wzywa się Pana, abyś do 15 lutego br. opuścił zajmowane stanowisko i wydalił się z powiatu brzozowskiego.

W razie niezastosowania się do niniejszego polecenia, podpada Pan pod karę śmierci."

Pismo to zaopatrzone jest w podpis „Klub" i dwie pieczęcie. Na pieczęć górną składają się dwa sztylety i dwa rewolwery, leżące naprzemian. Dolna zaś pieczęć zawiera w kole trupią główkę i dwa noże. List sam jest pisany wyrobionem pismem o energicznych pociągnięciach kresek.

Policya zawiadomiona o tem, poszukuje bliższego adresu tego „Klubu", gdyż insp. p. Podhalicz nie ma ochoty ulegać terrorowi i w tak wczesnym wieku rozstać się z światem, licząc na to, że z każdym rokiem po wojnie zmieniać się będą stosunki i warunki życiowe na lepsze.

Urzędnicy telefoniczni wchodzą w skład szajki bandyckiej.

(d) W ostatnich dniach — jak nam donoszą z Bogumina — napadła na mieszkańców Bogumina banda rabusiów, grabiąc ich mienie. Jak następnie stwierdzono, **banda ta składała się z 40 ludzi i stale przebywa na Górnym Śląsku, niedaleko Bogumina. Jest ona doskonale** uzbrojona w broń palną, przyczem posiada dwa karabiny maszynowe, oraz ma swoich agentów i mężów zaufania w Raciborzu, Boguminie, Cieszynie i w wielu innych pogranicznych miejscowościach.

Wreszcie urzędownie stwierdzono, że nawet **urzędnicy telefoniczni w Raciborzu stoją w porozumieniu z bandytami i przestrzegają ich, jeżeli żandarmerya jedzie pościgiem lub wogóle planuje jakąś akcyę.**

W bandzie tej są zawodowi zbrodniarze, którzy całą okolicę terroryzują już od jesieni ubiegłego roku. Ujęcie tej bandy jest trudne, ponieważ grasuje ona na pograniczu Polski, Czechosłowacyi i Niemiec, co żandarmeryi tych krajów wobec niemożności przekroczenia granicy ogromnie utrudnia pościg.

Krwawa scena w górach.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) **Przed kilku dniami,** w Muranie na Spiszu, rozegrały się pomiędzy góralami dwie krwawe sceny, a to morderstwo i zabójstwo.

Góral Jan Toboła miał córkę Zośkę, która ku wielkiemu zmartwieniu ojca lubiła wódkę i chłopców, a na nic zdały się upomnienia ojca. Tego samego dnia, w którym ją ra o ojciec upomniał, sprowadziła sobie do chaty młodego Antka Granata i z nim przy wódce zabawiała się. Wreszcie przebrała się i ojcu miara, nie mógł się zgodzić na tłumaczenia córki, która z lekkiem sercem mówiła: „jak się wyspowiadam, będzie znowu wszystko dobrze", — przyczem obejmowała rękoma i całowała Antka.

Tego nie mógł ścierpieć już Toboła, więc też chwycił za nóż i przebił nim w samo serce córkę, która po chwili zakończyła życie. Toboła, widząc skutki swego czynu, wybiegł z chaty i począł dążyć w góry. Za nim jednak podążył Granat, zabiegł mu drogę i zaatakował go swoją „ciupagą". Wywiązała się między nimi bójka, w czasie której stary Toboła, ugodzony kilkakrotnie „ciupagą" po głowie, padł trupem na miejscu.

Granat zaś zbiegł ze wsi w niewiadomym kierunku, wobec czego poszukuje za nim żandarmerya.

Tragedya repatryanta.

Wczoraj o godz. 2 popoł. w Warszawie w domu przy ul. Nowogrodzkiej 9 na frontowej klatce schodowej 2-go piętra podciął sobie gardło brzytwą w celu samobójczym niewiadomego nazwiska mężczyzna, około lat 60, ubrany w mundur i szynel rosyjski. W chwili przybycia lekarza Pogotowia desperat leżał w kałuży krwi. Po nałożeniu opatrunku desperata w stanie ciężkim przewieziono do kliniki chirurgicznej. Przy desperacie znaleziono 3100 rb. sowieckich i list, pisany w języku rosyjskim. Desperat nie chce wyjawić swego nazwiska, ani adresu, zaznacza jedynie, że jest Polakiem, lekarzem-chirurgiem i był kapitanem w armii rosyjskiej. Do Warszawy przyjechał z Rosyi przed dwoma dniami.

Walka o dach nad głową.

(Kr.) Są pewne kwestye społecznego znaczenia bardzo palące i żywotne, bardzo bolesne i dotkliwe, do których jednak przyzwyczailiśmy się do tego stopnia, jak n. p. organizm ludzki przyzwyczaja się do jakiejś nurtującej go choroby, która z ostrego stadium przeszła już w stan przewlekły, niemniej jednak jest niebezpieczną. Do takich chorób należy u nas **brak mieszkań**, z którym „otrzaskaliśmy" się dostatecznie, tak, że coraz mniej nań reagujemy i nie szukamy radykalnego lekarstwa.

Walka o kąt własny, o kawałek dachu nad głową prowadzoną jest jednak ustawicznie z zaciętością i bez przebierania w środkach. Nie można absolutnie oczu przymykać na jaskrawe nadużycia, które w tej dziedzinie się ujawniają, a na jedno z takich chcemy właśnie zwrócić uwagę.

Konieczność zdobycia mieszkania prowadzi ludzi do pomysłowości i pomysłów, śmiałych i oryginalnych, nie zawsze jednak godziwych i etycznych. Do tej kategoryi należy fakt, że w mieszkanie i na posady stróżów kamienicznych wpychają się ludzie względnie zamożni i dobrze sytuowani, mogący sobie z pewnością gdzieindziej poszukać dachu nad głową, ludzie nie wzwyczajeni do ciężkiej pracy dozorcy i lekceważący sobie te obowiązki. O klasycznym takim wypadku donoszą z miasta.

W jednym z domów przy ul. Aryańskiej jest stróżem zawodowy maszynista kolejowy, pobierający pensyi około 50.000 mk. miesięcznie. — Do pomocy domowej przyjął sobie służącą, ale o sprawy domu i porządku bynajmniej się nie troszczy. Kamienicę zamiata dopiero około południa, obecnie, podczas mrozów nie odmraża wodociągów, nawet chodnika nie oczyszcza z gołoledzi. Nawiasowo powiedziawszy lokatorów traktuje gorzej parobków, a na ich upomnienia — grozi im... wypowiedzeniem.

Podobnie anormalne stosunki panują prawdopodobnie nie tylko na Aryańskiej ulicy. — Zapobiedz tego rodzaju nadużyciom mogliby jedynie właściciele domów, zwracając się o stróżów do Magistratu i Związku stróżów kamienicznych, który daje gwarancyę za rekomendowanych ludzi i pewnie nie poleci niekwalifikowanych osobników, którzy tylko z powodu braku mieszkania podejmują się obowiązków ciężkich, dla nich niewykonalnych — i zajmują posterunki i kąty **przeznaczone dla biednych a sumiennych pracowników.**

KINEMATOGRAF.

Co mówią ogłoszenia?

„Co czytamy przedewszystkiem w gazecie?.." Gdyby rozpisać podobną ankietę i gdyby odpowiedzi były szczere, to z pewnością suma ich dałaby się streścić w generalnem oświadczeniu większości: „Czytamy kronikę, a potem wesołe wierszyki, ale najpierwej zbrodnie. Nie czytamy artykułów politycznych ani ogłoszeń, chyba, że sami coś ogłaszamy, bo to tak przyjemnie widzieć w druku własne myśli..."

Chwalebna jest ta ambicya autorska i przypuszczamy, że gdyby szeroka publiczność „pisała" prócz anonsów i politykę — zainteresowanie tą tak ważną dziedziną życia — wzrosłoby znacznie, bo „to tak przyjemnie widzieć w druku własne myśli"!..

Poczytność anonsów jest w każdym razie większa niż artykułów politycznych. A gdyby tak złote myśli naszych wielkich statystów drukować w dziale ogłoszeń. Dobra myśl, lecz sam widzę trudność w jej wykonaniu, bo któżby płacił za te polityczne ogłoszenia?

Cofam więc mój wniosek i wracam do bardziej poczytnego działu w dzienniku: do ogłoszeń.

Otóż, gdyby sobie ktoś zadał na tyle trudu i naprawdę od czasu do czasu uważnie przerzucił ogłoszenia w dzienniku — to przy pewnym zmyśle krytycznym mógłby się pouczyć o niejednej rzeczy, której nie znajdzie ani w „polityce" ani w najbardziej ożywionej kronice.

Inseraty są bardzo wymownym obrazem danej chwili i potrzeb bieżących społeczeństwa. Są niekiedy piorunującem oskarżeniem, serce rozdzierającą prośbą — inseraty mają nawet swoją poezyę.

Bo weźmy pierwsze lepsze ogłoszenie:

„Dama w różowem dominie, która przez roztargnienie na reducie wyciągnęła mi z kieszeni portfel z kilkudziesięciu tysiącami mkp. jest proszona o znak życia, gdyż w przeciwnym razie dam znać do policyi."

Jakież łatwo wyobrazić sobie duchową fizyognomię inserenta!...

Młodzieniec pełen wiary w ludzi i życie — stawia niemowlęce swe kroki na reducie i spotyka na swej drodze roztargnioną maskę... Ginie jego portfel, ale tylko portfel. Dziecięcia naiwność pozostała w sercu młodzieńca, bo wierzy, że i maska będzie równie naiwna i na skutek anonsu da znak życia!...

Szukajmy dalej w anonsach.

„Potrzebna mundantka do kancelaryi adwokackiej, elegancka, młoda i dobrze prezentująca się ze znajomością ortografii polskiej. Gaża objętna, etc."

Obawiamy się, że pan mecenas będzie musiał długo poszukiwać odpowiedniej pracownicy. Czyż jest potrzebna ortografia dla damy młodej, eleganckiej i w dodatku dobrze się prezentującej. Pan mecenas opuści coś zapewne ze swych wymogów — najpewniej... ortografię!

Inne:

„Wesoły młodzieniec pozna również wesołą panienkę, dla wspólnego spędzania wesołych chwil. Zgłoszenia pod „Wesołość" etc..."

Czy nie za wiele tej wesołości? Przychodzi nam na myśl jedno przysłowie: „Wesoły, choć goły — głupi, ale zdrów!..." Przypuszczamy, że wesoły młodzieniec nie długo będzie szukał pokrewnej sobie duszy kobiecej!

Inne jeszcze:

„Kawaler, szlachcic ubogi — ożeni się ze starszą panną lub wdową, która da mu możność wygodnej, beztroskiej egzystencyi; może być ze sfery mieszczańskiej, wiek nie odgrywa roli."

Rozczulające!... Ubogi szlachcic, zrywa przesądy kastowe już tak wcześnie, bo zaledwie w początkach XX wieku, zniża się do sfer mieszczańskich — dla idei... wygodnej, beztroskiej egzystencyi. Spieszcie się stare kołtunki, może to baron, może nawet hrabia!...

A wreszcie choćby takie ogłoszenie:

„Wdowa, lat 40, przystojna, mająca 4 pokoje ładnie umeblowane i bogatą garderobę — wyjdzie za mężczyznę na stanowisku."

Uważajmy: Lat 40 i 4 pokoje, dokładnie po 10 lat na jeden pokój... Gdyby w tym stosunku liczyć na przedpokój i kuchnię po lat 5... Ładny interes!... Baba lat 50 z ładnem umeblowaniem. Wątpimy czy na swoje meble znajdzie jeszcze amatora!

Macie tu próbkę ogłoszeń w dzienniku! Czyż nie interesująca lektura? Czyż z tych drobnych wierszyków nie wygląda do was jak żywy i ten ubogi szlachcic, i roztargniona maska z portfelem i mecenas potrzebujący ortograficznej mundantki i wdowa ze starymi meblami?

Jest to pierwsza nasza poglądowa nauka czytania anonsów, gdy Was zainteresuje — nastąpią dalsze.

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek **14** Lutego

Walentego

Wschód słońca: 8·14

Zachód słońca: 6·16

Długość dnia: 9·26

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pan obrońca".
Środa: „Horsztyński".
Czwartek: „Horsztyński".

TEATR [illegible] A I OPERETKA

Wtorek: „Królowa cyrku".
Środa: „Królowa cyrku".
Czwartek: „Królowa cyrku".

TEATR [illegible]ATELA

Wtorek: „Starzy i młodzi".
Środa: „Starzy i młodzi".

O[illegible] NOWOŚCI

Wtorek: „Krowoderskie Zuchy".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Wtorek, prof. Józef Flach: „Co starzy zarzucają młodym, a co młodzi starym?"

Ważne dla emigrantów amerykańskich.

Wobec częstych wypadków wzywania przez konsulat amerykański w Warszawie osób z prowincyi, co nieraz bezpotrzebnie naraża je na stratę czasu i pieniędzy, dyrektor „Chiasu" p. Szlager, zwrócił się do konsula amerykańskiego. W wyniku odbytej konferencyi konsul zgodził się, że konsulat porozumiewać się będzie z „Chiasem" co do zarejestrowanych już w konsulacie emigrantów, „Chias" zaś zawiadamia każdego o rodzaju informacyj, jakich udzielać należy konsulowi amerykańskiemu. W ten sposób emigranci unikną zbytecznych podróży do Warszawy.

—ooo—

Niemy odzyskuje mowę ze strachu.

W jednym z majątków pomorskich zatrudniony był parobek, który z początkiem wojny na skutek wybuchu granatu utracił mowę. Obecnie po 7 latach przez dziwne zdarzenie odzyskał mowę. Czyszcząc powierzone sobie konie, nieostrożnie zbliżył się do klatki złośliwego ogiera, który też ukąsił go w plecy. Parobek w pierwszej chwili przeląkł się bardzo i z przestrachu głośno krzyknął W parę minut potem zupełnie odzyskał mowę.

—ooo—

Centrala depesz.

Z dniem 1 b. m. główny zarząd telegraficzny w Warszawie uruchomił 8 aparatów telefonicznych do nadawanania i otrzymywania telegramów zapomocą telefonów. Z udogodnienia tego, które przyczyni się do szybszego przesyłania i otrzymywania wiadomości telegraficznych, korzystać mogą wszystkie instytucye i firmy handlowe i przemysłowe, jak również i osoby prywatne.

—ooo—

Bal maskowy wioślarzy.

Kraków się bawi. — 48 tysięcy za flaszkę szampana. — Okręt na sali. — Trzy nagrody.

(d) Ubiegłej soboty bawił się cały Kraków, bo oprócz różnych zabaw domowych, pikników i wesel, było aż 11 publicznych zabaw tanecznych, a między temi bal bankowy, gdzie za flaszkę szampana płacono po 48 tysięcy marek, bal garnizonowy, maskarada uczniów Akademii Sztuk Pięknych, bal służby miejskiej, bal „Czerwonego Krzyża" jako „bal kwiatu i motyli", maskarada artystów „Bagateli" itd., na których było przepełnienie i bawiono się aż do rana.

Zupełnie jednak odmiennego typu był bal kostyumowy wioślarzy w sali „Sokoła", urządzony staraniem Oddziału wioślarskiego „Sokoła" na rzecz funduszu zakupna łodzi dla najmłodszej generacyi, która powinna ochoczo oddawać się temu najzdrowszemu sportowi z pośród innych.

Sala była tak wspaniale i pomysłowo udekorowana, że wcale nie przypominała sali gimnastycznej. Zdobił ją przedewszystkiem zbudowany w sali kompletny okręt z kabinami, które zarazem tworzyły loże, a było ich aż 14, z których przyglądano się barwnemu tłumowi wirujących masek.

Była to maskarada w całem znaczeniu tego słowa, bo dwie trzecie uczestników jawiły się w kostyumach i maskach, w tem bardzo wiele osób w strojach polskich, wogóle słowiańskich. Na wyszczególnienie zasługują: chochoł, biały pierrot z mandoliną, cidemowię i turczynka, którzy mieli efektowne i budzące podziw kostyumy.

Z wyznaczonych nagród dla najpiękniejszych i najdowcipniejszych masek, pierwszą uzyskała pani Chudzińska w kostyumie Salome, otrzymując śliczną żardynierkę. Drugą nagrodę w postaci flakonu perfum w ozdobnym pudełku zdobyła redaktorowa pani Stankiewiczowa, będąc w kostyumie pawicy, składającym się z pięknej czarnej sukni jedwabnej i pawich piór. Flaszkę zaś szampana jako trzecią z rzędu nagrodę otrzymał pan Michalewski, słuchacz medycyny, przebrany za dzielnego Krakowiaka.

Tańce, które zakończyły się dopiero o godzinie 10 rano, z werwą i elegancyą prowadził pan Francki, wobec czego bal wioślarzy na długo pozostanie w pamięci tak licznie zebranych uczestników obojga płci.

—ooo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w poniedziałek 13 lutego 1922 roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Wyż barometryczny przesunął się w kierunku południowym i leżał nad Węgrami. Depresya leżąca nad morzem Północnem porusza się w kierunku północno-wschodnim.

Temperatury w Polsce w godzinach południowych wahały się od —1 do —3 (Warszawa —1, Poznań —3, Kraków —4, Pińsk —5).

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —3'2, najniższa —14.

W Krakowie 8 wieczór: ciśnienie 76'8, temperatura maximum —3'8, minimum —17'7.

Prognoza na wtorek: Dość pogodnie, miejscami mgliście, słaby mróz.

—ooo—

Zwiększenie liczby policyantów w Krakowie.

(d) Jak wiadomo, zeszłego miesiąca bawił w Krakowie nadinspektor Hoszowski, główny komendant policyi państwowej Rzeczypospolitej Polskiej, który bardzo zainteresował się stosunkami bezpieczeństwa w naszem mieście. Po wysłuchaniu opinii wojewody dra Gałeckiego, komendanta Okręgowej Komendy policyi państwowej, inspektora Ladenbergera, komendanta Komendy na miasto Kraków, inspektora dra Szczepańskiego, oraz dyrektora policyi dra Rękiewicza, nadinspektor Hoszowski, znawca stosunków bezpieczeństwa, który organizował polską straż bezpieczeństwa w kraju, uznał potrzebę zwiększenia ilości policyantów w Krakowie. — Przytem przyrzekł, że postara się jak najprędzej sprawę tę pomyślnie załatwić.

Po przeprowadzeniu różnych formalności, — główny komendant policyi, Hoszowski, wprowadził wczoraj w czyn swoje przyrzeczenie. Oto na jego zarządzenie komendant okręgowy, inspektor Ladenberger, przydzielił 50 policyantów do służby przy komendzie na miasto Kraków. Tym sposobem od dziś dnia służba bezpieczeństwa w mieście naszem jest wzmocniona i jest nadzieja, że aparat policyjny w krótkim czasie zwiększony będzie o dalsze siły, bo tego wymaga obszar gminy krakowskiej.

Wykrycie fabryki 1000-frankówek.

Fałszerze z Krakowa, Sosnowca i Będzina. — Ucieczka z kochanką. — Rabin rozstrzyga! — Aresztowanie kupców krakowskich.

Warszawa. (Tel. M.) **Władze wpadły w Sosnowcu na trop bandy fałszerzy tysiącfrankówek.** Banknoty tak są podrobione, że nie poznano ich nawet w filii P. K. K. P. w Sosnowcu, która zakupiła dwie sztuki za 547 tysięcy mkp. Władze **aresztowały niejakich Słomnickiego, Bessera, Pachtera, Szapira, Faktora, Rychnera, Korawassera z Sosnowca, Landsberga z Będzina oraz Hammera i Huterera z Krakowa.** U aresztowanych **skonfiskowano większą ilość waluty zagranicznej.** Stwierdzono, że fałszerze wypuścili bardzo dużo banknotów 1000-frankowych, które znajdują się w prywatnych rękach. Jeden z głównych fałszerzy, którego nazwisko utrzymane jest ze względu na postępowanie śledztwo, w tajemnicy, **uciekł z kochanką do Niemiec.**

Charakterystycznem jest, **iż kupcy krakowscy** Hammer i Huterer spostrzegłszy, że kupili od Pachtera i Bessera fałszywe banknoty, **udali się do rabina**, aby tenże rozstrzygnął **w sądzie polubownym**, kto ma słuszność. Rabin wezwał oszustów, nakazując im zwrócić połowę sumy, resztę zaś bankotów fałszywych spalić w jego obecności, czego też dokonano.

Napad na pociąg towarowy.

Na linii Przeworsk—Jarosław bandyta ciężko ranny.

Lwów. (Tel. wł.) Dnia 10 lutego **między Przeworskiem a Jarosławiem napadli na pociąg towarowy bandyci. Na szczęście dzięki ruchomej straży kolejowej** rabunkowi przeszkodzono. Wśród walki, jaka się wywiązała, **padł ciężko ranny jeden bandyta Michał Stoiij z Jarosława**, którego aresztowano. Za bratem jego, jak i wspólnikami zarządzono pościg.

„DZIEŃ AKTORA". W dniu dzisiejszym odbywają się przedstawienia we wszystkich teatrach na cele humanitarne Związku artystów scen polskich. Spodziewać się należy, że publiczność krakowska poprze gorąco sympatyczny cel i pamiętać będzie o swoich ulubieńcach, wypełniając do ostatniego miejsca wszystkie teatry.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 4-ty groteska Molnarowska „Pan obrońca". Atrakcyjna i niefrasobliwa ta sztuka, odpowiadająca karnawałowemu nastrojowi doznała dużego powodzenia. We środę i czwartek wraca na afisz „Horsztyński", którego przedstawienia cieszą się stale wielką frekwencyą. Świetnie wystawiony i grany utwór patrona naszego dramatu długo jeszcze utrzyma się w repertuarze b. sezonu.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. W „Dniu aktora polskiego" dana będzie dziś najświeższa nowość operetkowa „Królowa cyrku", która dzięki wesołej treści i grze artystów ogólnie się podobała. Spodziewać się należy, że na dzisiejszem przedstawieniu z uwagi na cel finansowy wieczoru wypełni publiczność teatr. Jutro „Królowa cyrku".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we wtorek — w dzień aktora polskiego — dane będą „Krowoderskie Zuchy" z gościnnym występem autora i artysty teatru „Bagatela" Stefana Turskiego w roli Felka. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony na cele humanitarne ZASP. Wobec niesłabnącego powodzenia „Zuchów" zdecydowała się dyrekcya teatru „Nowości" wypełnić repertuar bieżącego tygodnia „Zuchami".

EMIL TELMANYI świetny skrzypek wystąpi dziś z jedynym koncertem w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczór. Nieliczne bilety są do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8, oraz od godziny 6 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

ZYGMUNT FEUERMANN, którego obecnie Feliks Weingarten w sprawozdaniu swojem uznał za jednego z największych mistrzów gry skrzypcowej — da jeden koncert w Krakowie we czwartek 16 bm. w Starym Teatrze. Bilety sprzedaje jeszcze księgarnia Krzyżanowskiego.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH NINY DOLIŃSKIEJ rytmiczno-plastycznej interpretatorki muzyki, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze.

WIELKA REWIA TOMMY'EGO będzie dana w formie estradowej ze śpiewami w „Operze" przy ul. Bałskiej w sobotę 18 bm. o godz. 4 popoł. Ceny zniżone.

RAUT AKADEMICKI. Pod protektoratem Senatu Akademickiego U. J. odbędzie się w sobotę tj. dnia 18 lutego br. w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego pl. Szczepański 8, raut na fundusz budowy drugiego Domu Akademickiego. Zaproszenia, poza już rozesłanemi, wydaje Sekretaryat T-wa Wzajemnej Pomocy U. U. J., Jabłonowskich 12 w godzinach od 2—3 popołudniu codziennie aż do dnia rautu włącznie, oraz JWPani Profesorowa Natansonowa, Studencka 3, w tychże godzinach.

(d) **ZABAWA KARNAWAŁOWA DRUKARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się tej soboty dnia 18 lutego w salach „Ogniska" w Rynku Głównym 12. Obok strojów wieczorowych mile będą widziane kostyumy. Dochód z tej zabawy jest przeznaczony na wzmożenie funduszu budowy domu drukarzy krakowskich. Wstęp za zwrotem imiennego zaproszenia, które się już rozsyła.

PREMIERA W „BAGATELI". Wczorajsza premiera w „Bagateli" („Starzy i młodzi" komedya Aleks. Haje) odniosła pełny sukces. Wprawdzie treść sztuki jak i jej „problem" bardzo prymitywne, akcya zaś w niektórych momentach (szczególnie w 3 akcie) przewlekła, jednak dzięki kilku bardzo zręcznie pomyślanym sytuacyom oraz nader ciekawie postawionym niektórym postaciom, rzecz obudziła żywe zainteresowanie. Lwią jednak zasługę ponosi tutaj bardzo wprawna reżyserya p. Nowackiego, jak też naprawdę doskonała gra artystów, wśród których na pierwszy plan wysunęła się przedewszystkiem p. Wernicz. Bardzo udatnemi były postacie pp. Bruczowej, Gorulskiej oraz p. Ratschki. Niełatwą rolę bohatera grał p. Solarski. Szczegółową recenzyę ze sztuki zamieścimy w jednym z następnych numerów.

EGZAMIN POPRAWCZY DOJRZAŁOŚCI EKSTERNISTEK, którym w jesieni 1921 pozwolono poprawić z jednego przedmiotu, odbędzie się w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, w normalnym terminie letnim b. r. Podania należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do końca lutego b. r. i podać dokładny adres.

PENSYONOWANIE URZĘDNIKÓW POLICYJNYCH. Jedno z pism krakowskich przyniosło wczoraj wiadomość, jakoby radcy dyrekcyi policyi Mazurkiewicz i Dzhewiński, oraz urzędnicy manipulacyjni Engelman, Brayer i Świątkowski mieli być spensyonowani, a urzędnicy Kandiak, Marzec i Filar przeniesieni do służby na kresach. Jesteśmy proszeni ze sfer kompetentnych o podanie do publicznej wiadomości, że notatka tego pisma polega na dowolnych kombinacyach.

(d) **PRZYTRZYMANY NA WYSTĘPACH W TARNOWIE.** Onegdaj policya w Tarnowie przytrzymała niejakiego Moritza Beckmana, liczącego lat 27, jako podejrzanego osobnika, pozostającego tam bezcelowo. Gdy Beckman podał, że pochodzi z Krakowa policya tamtejsza odniosła się tu z zapytaniem co do jego osoby. Wówczas „Pod Telegrafem" pokazało się, że Beckman jest poszukiwany za kradzież listem gończym, wydanym przez okręgowy sąd karny w Krakowie. Wobec tego będzie on tu odstawiony.

(d) **SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ.** U Józefy Dutkiewiczowej, zamieszkałej przy ul. Szlak 33, od dłuż-

szego czasu w służbie pozostawała niejaka rzekomo Józefa Grodzka. Wczoraj w czasie nieobecności swojej służbodawczyni Grodzka zabrała z szafy dwie suknie oraz złoty zegarek damski z koralikowym łańcuszkiem i z tem zbiegła w niewiadomym kierunku. Policya zarządziła za nią poszukiwania, co jest o tyle utrudnionem, że podane przez nią nazwisko jest fałszywe.

(d) **ZNOWU WŁAMANIE.** Wczoraj do policyi doniósł Stanisław Bilski, zamieszkały przy ulicy Sławkowskiej 19, że do jego mieszkania między godziną 10 rano a 9 wieczór dokonano włamania. Sprawca, dostawszy się do wnętrza przy pomocy wytrycha, przeszukał mieszkanie, w czasie czego zabrał tylko dwie książeczki oszczędnościowe i gotówkę około 60 tysięcy marek. Jedna książeczka była z Powiatowej Kasy Oszczędności Nr. 128.375 na 154.062 marek, a druga z Banku Małopolskiego Nr. 134.055 na 1200 koron austryackich. Dochodzenia policyjne w tej sprawie są w toku.

(d) **POMYSŁOWY OSZUST.** Do Schapse Rosenscheina, zamieszkałego przy ulicy Dietlowskiej 36 przyszedł wczoraj nieznany mężczyzna, który przedstawił się mu za niejakiego Taferta, przybyłego rzekomo z Nowego Sącza. W czasie rozmowy Tafert oświadczył Rosenscheinowi, że ma wykupić zamówione towary w firmie Lindenbauma, lecz brakuje mu jeszcze trochę pieniędzy. Po dalszej rozmowie wreszcie Tafert naciągnął Rosenscheina na pożyczkę kwoty 332.500 marek, którą miał mu po kilku godzinach zwrócić. Gdy w oznaczonym czasie nie zjawił się, Rosenschein udał się do Lindenbauma i wówczas przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. Za Tafertem policya natychmiast poczyniła poszukiwania, lecz pokazało się, że go w Krakowie nikt nie zna. Ciekawem jest to, że rzekomy Tafert, biorąc tak wielką gotówkę od Rosenscheina, tytułem prowizji za „wygodę“ uczynioną mu, wręczył temuż z jego własnych pieniędzy kwotę pięciu tysięcy marek. Wobec tego wyłudzona suma przez Taferta zmniejsza się o tę kwotę. Za pomysłowym oszustem policya zarządziła energiczne poszukiwania.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WYSTAWA DRZEWORYTÓW. W niedzielę w południe otwarto wystawę drzeworytów z końca 18-go i początków 19-go wieku. Drzeworyty te pochodzą ze Żmudzi i Prus Wschodnich, oraz pow. cieszanowskiego. Zbiór został skompletowany przez p. Łazarskiego.

ARESZTOWANIE SZPIEGA BOLSZEWICKIEGO. Policya aresztowała bolszewickiego szpiega i komunistę Essiga Dzinnica, rzekomego kupca lwowskiego. Przy aresztowanym znaleziono szyfrowane pisma, notatki i listy z Płoskirowa oraz 200 tysięcy marek, 5 dolarów, 1 f. szterl. 10 fr. oraz paszport formalny, wydany przez lwowską dyr. policya. Śledztwo w toku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na dworcu osobowym zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Żona palacza kolejowego Katarzyna Bezpalko przechodząc przez tor kolejowy, dostała się pod lokomotywę, która porwawszy ją za włosy, wlokła kilkanaście metrów za sobą. Zwłoki ofiary przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

SCHWYTANIE ZŁODZIEI. W tramwaju aresztował funkcyonaryusz policyi dwóch znanych złodziei Józefa Koralja i Tad. Płapkę, którzy przyjechali rannym pociągiem z prowincyi do Lwowa. Podczas rewizyi znaleziono przybory kancelaryjne, atrament itd., które jak się złodzieje przyznali skradli w gimnazyum i seminaryum w Samborze.

Z ruchu wydawniczego.

(Kr.) **„DZIATWA POLSKA“, DWUTYGODNIK ILUSTROWANY DLA DZIECI.** Dział literatury dla dzieci jest u nas niestety i zaniedbany i niesłusznie lekceważony, aczkolwiek wykazuje on cały szereg świetnych autorów, nazwisk wielkich i uznanych począwszy od Stanisława Jachowicza skończywszy na Maryi Konopnickiej i Orocie. Przeważnie jednak literatura dziecięca posługuje się u nas niemieckiemi oryginałami (Bracia Grimm i Hauf) lub nieskończonemi kombinacyami przeróbek tzw. „baśni ludowych“ (a la Wójcicki) branych bez wyboru i nie zawsze trafnie przystosowanych dla umysłu dziatwy. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa periodycznych wydawnictw dla dzieci. Minęły już dawno tradycye „Przyjaciela dzieci. Minęły już dawno tradycye „Przyjaciela dziecięcia“ nie czyni zadość najskromniejszym nawet wymaganiom w tym kierunku. To też z prawdziwem zadowoleniem powitać należy pojawienie się w Krakowie nowego pisemka dla dzieci „Dziatwa polska“. Całość nader urozmaicona, przystępną prozą o urozmaiconej treści, przeplatana ładnymi wierszykami i cały szereg dobrych ilustracyj, a przedewszystkiem ton pismie serdeczny i szczery — zalecają bardzo dobrze to nowe dziecięce wydawnictwo, świadczac zarazem pochlebnie o usiłowaniach i znajomości tego terenu literatury — redaktorki „Dziatwy polskiej“ — pani Janiny Lipińskiej.

Pomyślny rozwój przemysłu łódzkiego

Warszawa. (Tel. M.) **Amerykańsko-polska izba handlowa złożyła fabrykom łódzkim wielką ilość ofert**, przyrzekając pozatem nadejście dalszych zamówień. Wobec tego, że także intendantura armii polskiej poczyniła zamówienia na kilka milionów metrów, **przemysł łódzki pracuje w normalnem tempie. Liczba bezrobotnych maleje z tego powodu z dniem każdym.**

Dział ekonomiczny.

Ochrona bruttowców.

Z inicyatywy wybitnych przemysłowców zawiązała się ostatnio nowa placówka, ktora jest bardzo ważnym bodźcem dla przemysłu naftowego w szczególności dla przemysłu naftowego zagłębia zachodnio-Małopolskiego.

Jest nią firma: Zachodnio Małopolski Związek Bruttowców, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie ul Karmelicka 27, Tel. 2186.

Celem tej Spółki jest: Warowanie praw i interesów ekonomicznych właścicieli udziałow brutto w polskiem naftowem kopalnictwie a w szczególności na terenach zagłębia zachodnio-Małopolskiego.

Ochrona przed niesumiennymi pośrednikami.

Utrwalanie stanu posiadania w rękach polskich

Możnosć lokaty kapitału w dobrych udziałach.

Pewne informacye o stanie kopalń i wartości udziałow.

Przeprowadzanie wszelkich transakcyj wchodzacych w zakres przemysłu naftowego.

W interesie więc leży każdego właściciela udziałów brutto przystępowanie do powyższej spółki jako udziałowca, ponieważ spółka ta będzie prowadzona obecnie ewidencye wszelkich udziałow swoich udziałowców, oraz łożyć będzie starania co do rozliczania z zarzadem kopalń w ich imieniu.

Kapitał włozony we formie udziału przynosić będzie odpowiednie dywidendy, w szczególności Zachodnio Małopolski Związek Bruttowcow, ktoremu w pierwszej linii leży na sercu dobro przemysłu naftowego, będzie się starał o jego rozwój i przeciwdziałać będzie wykupowaniu udziałów brutto, co dzisiaj ma miejsce za milionowe wartości przez zagranicę.

Wszelkie wyjaśnienia ustne i pisemne udziela Dyrekcya Związku ul. Karmelicka 27.

Eksport spirytusu zagranicę

Warszawa (tel. M.). Dzisiaj odbyła się w ministeryum skarbu, pod przewodnictwem p. Michalskiego, konferencya w sprawie eksportu spirytusu. Okazało się bowiem, że produkcya spirytusu w Polsce jest znacznie większa, niż zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Nadmiar spirytusu zostanie więc przeznaczony na eksport za granicę.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Lwów (Tel. wł.) Lwowska giełda nieoficyalna. Tendencya zwyżkowa. Dolary amerykańskie od soboty poszły w górę o 140 punktów. Obrót silny. Dolary ameryk. 3475 3480, **kanadyjskie** 3150 3160. Marki niem. 17 17'50. Leie 24 24'50 Korony czeskie 63 64 Austryackie tys. 1360 2000. Ruble po 500: 1'80 2'40. **Franki francuskie** 275. 285. Funty szterlingi 14000 14300. Franki szwajc. 620 650. **Złoto.** 20 koron 12700 12800. 20 franków 11900 1200 20 marek 14000. 14100 Sterlingi 12000. 12200. 10 rubli 15800 16000 Dolary ameryk. 3000. 3350. **Srebro:** Korony austr. 230 242. Floreny 620. 630 Ruble 910. 960. Dolary ameryk. 1650 1660 kanadyjskie 1450 1460. Leie 200. 210.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3435 3440 3460. sprzedaż 3455. kupno 3420. **Dolary kanadyjskie** gotówka trans. 3150. 3190 **Franki belgijskie** gotówka trans. 287. 291. 290 i poł. **Londyn** czeki trans. 14900 15300 sprzedaż 15300 kupno 15150 Paryż czeki trans. 295 306 304 i poł. sprzedaż 305 kupno 304. Szwajcarya czeki trans. 620 685 sprzedaż 685 kupno 678. Wiedeń czeki trans. 48'50. 47'75 sprzedaż 47'75. kupno 46'75

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'52 Holandya 19075 Nowy Jork 373. Londyn 22'20. Paryż 48'70. Medyolan 2455. Bruksela 41'55. Kopenhaga 105'10. Sztokholm 133. Chrystyania 83'25. Madryt 80'25. Buenos Ayres 187'50. Praga 9'70. Budapeszt 0'80 Zagrzeb 1'60. **Warszawa 0'15.** Wiedeń 0'18. Austr. stempl. 0'08.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Żyto wołyńskie 7500 - 8000, mąka pszenna według próby franko skład sprzedającego 17.500, mąka pszenna według próby franko Warszawa 18.500, mąka pszenna 50% 20.600, seradela 1400, słoma prasowana 2800.

—ooo—

Giełda krakowska z 13 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty) kupno	sprzedaż	czeki, przekazy, wolaty kupno	sprzedaż	tranzakcye
Dolary St.-Zjed.	3100·—	3300·—	3100·—	3300·—	—·—
Franki franc.	265·—	285·—	265·—	285·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	15·75	16·75	16·50	17·50	—·—
Korony austr.	—·48	—·53	—·45	—·50	—·—
„ czesko-sł.	59·—	62·—	61·—	63·—	—·—

	Waluta markowa: ofiar.	żądano	tranzakcye
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	675·—	635—650
„Elibor“—L.J. Borkowski	—·—	—·—	
„Impex“	275·—	325·—	
„Polski Glob“	850·—	900·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—II em. „ex“	5200·—	5500·—	5400—5450
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	2025·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1200—1300
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	1900·—	2100·—	2000—2050
„Pocisk“	850·—	950·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	4500·—	5000·—	
Siersza	7700·—	8200·—	7800—8000
Tepege	4500·—	5000·—	5000—4200 IV
Polska Nafta	2000·—	2200·—	2050—2150
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Huszcze Trzebinia	4800·—	5200·—	5000·—
„Krakus“ IV em.	2500·—	2700·—	2600·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	3300—3350

Raj telefoniczny.

Jeżeli pojęcie raju można skojarzyć z telefonem, to bezwątpienia za raj telefoniczny należy uważać Sztokholm.

Nietylko, że głos odpowiadający na dzwonek klienta jest tam zawsze grzeczny i spokojny, nietylko że połączenia dokonywane są z szybkością zadziwiającą lecz nawet w sztokholmskiej centrali telefonów istnieje specyalny wydział mający na celu zadosyćuczynienie wszelkim żądaniom klientów.

Zegar w mieszkaniu stanął. Właściciel mieszkania spieszy do dzwonka telefonicznego.

— Proszę pana — odpowiada natychmiast telefonistka — obecnie jest godzina taka i taka.

Potrzebuje kto wstać bardzo wcześnie. Przed udaniem się więc na spoczynek, telefonuje do centrali:

— Chciałbym być obudzony o godzinie szóstej.

Nazajutrz, o godzinie oznaczonej, uporczywy dzwonek telefonu budzi klienta.

Adwokaci, lekarze, dentyści itd., zawiadamiają centralę telefonów o godzinach przyjęć lub o wyjazdach. Klienci więc telefonów mogą w każdej chwili otrzymać pod tym względem informacye.

I jeszcze jedno. Telefonuje ktoś w ważnej sprawie, ale osoby, z którą pragnie mówić, niema w domu lub jest zajęta. Nic łatwiejszego. Już zaradzić temu. Centrala telefonów podejmuje się przekazania interesu, jak tylko telefon nieobecnego klienta odpowie na wezwanie.

Czy to nie prawdziwy raj dla abonentów telefonu?

Tak, ale niestety nie u nas, lecz w Sztokholmie...

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

119.

— Synowicę naszą.
— On! Odtrącił!! Sklął obelżywie?!!
Bernard poczerwieniał okropnie.
— Co to wszystko znaczy?!!
— Mówiłem ci przecie... — rzekł znacząco Dietrich.
— Co mi mówiłeś?
— Że...
— Kochali się?! Oni?!
— Oj kochali się, kochali — rzekła ze zgrozą Kunegunda.
— Ależ to okropne!! On dziś od cesarza księżniczkę dostaje...
— Gdybyś ty wiedział... gdybyś ty braciszku wiedział...
— Co mam wiedzieć... — zapytał Bernard.
— Wieść okropna...
— Że?!!...
— Domyśl się...
— Czyżby Adelajda...
— Oj tak bracie, tak... Ratuj naszą cześć, bo wnet...
— Hańba!!! — krzyknął margraf, padając na ławę.
Darł włosy Bernard, gdy Kunegunda wszystko wyznała, gryzł wargi szalał, krew głowę zalewa, krew pcha się na mózg, kipi warem, huraganem po żyłach szaleje... Zerwał się nagle i krzyknął na pachołków głosem rozpaczy:
— W konie!!!
Wypadł Bernard z zamku, stara się znaleźć ślad Mściwoja, chłopstwo koło zamku zamieszkałe o drogę za nim pyta.
— Przeprawił się przez rzekę.
— Ku Mietlicy przez Hawelę pojechał.
Przebył Bernard z pachołkami rzekę, dopadł wsi Mietlice, której domostwa o kilka stai od Haweli bielały.
— Był tu obotrycki książę?
— Przejechał tędy.
— Dokąd?
— Gość ńcem ku Łabie.
Dostał Bernard języka że Mściwój we Wysokiej Górze nad Łabą przebywa. Kilka mil drogi Bernard bez wytchnienia pędzi. konie piana okryte już padały, gdy okazały się pagórki nad Łabą i kamienne grodno na górze. Drużyna Mściwoja pasła konie koło przydrożnej gospody...
— Gdzie jest książę?! — zapytał hawelańskiego pachołka Bernard.
— Chcesz z nim mówić panie?
— Tak jest.
Parobek szeroko oczy otworzył.
— Odstąp od tego zamiaru margrafie...
— Dlaczego?
— Książe nasz jest chory.
— Chory?
— Czarny bóg opętał jego duszę, mówi nieprzytomnie, śmieje się i płacze. Mówią, że z rozpaczy oszalał.
— Prowadź mnie do niego.
Wszedł do gospody w której nad czarą wina siedział Mściwój. Zaśmiał się na widok Bernarda.
— Napijesz się margrafie?
— Jesteś przecie...
—No, napij się jasny panie. Pij śmiało. Ja cię spragnionego nie odeślę do gospody...
— Chcę rozmówić się z tobą, chcę objaśnić wypowiedziane słowa...
— Objaśnić twe słowa? Dobrze je margrafie zrozumiałem.
— Źle pojąłeś je zaprawdę!
— Z czem przyszedłeś?
— Zgodę ci niosę.
— Zgodę? Z nami?! Zgodę? Za naszą służbę, my książęta słowiańscy zostaliśmy psami!?? Jeśli jestem psem ugryzę was jak pies!
— Uspokój się, zapomnij obrazy, wysłuchaj mojej mowy.
— Słucham cię margrafie.
— Z Braniboru wypadłeś tak gwałtownie, że nie stało czasu, abym dokończył słów moich.
— Mówże teraz.
Wiem jaki dług krwi zaciągnął u ciebie cesarz, ile męstwu twojemu zawdzięcza święte państwo rzymskie. Nie śmieliby[illegible] stotnie nigdy krewnej naszej za żadnego z książąt słowiańskich, co do ciebie jednak...
— Co do mnie?
Powstał margraf z ławy i rzekł uroczyście:
— Tyś rękę Adelajdy zdobył zasługą, dla cesarza rozlaną krwią!
Mściwój miał błędne oczy, jakby dusza jego we śnie była pogrążona, jakby nie rozumiał co margraf do niego mówi.
— Zawiłe twe, margrafie, słowa, nie wiem co mi chcesz powiedzieć.
— Chcę ci oznajmić otwarcie, że oddam ci Adelajdę za żonę.
— Oddasz? Oddasz? — mówił głupkowato Mściwój, oczy na Bernarda wytrzeszczając. — Ty?! Oddasz mi Adelajdę?
— Oto słowo moje! Oto ręka moja!
Mściwój patrzył chwilę błędnie, wnet wyszedł z osłupienia w oczach zabłysły światła, zjawiły się iskry duszy, uśmiech szczęścia zjawił się na ustach, przytomność w duszę szaleńca wstąpiła.
Zrozumiała snać bólem pijana dusza słowa saskiego księcia. Mściwój upojony radością z wzruszeniem wdzięczności sercem jak wicher rzucił się na Bernarda, serdecznie go ściskabyła odmowa, obłędem zamąciła jego zmysły, wieść o zgodzie, o szczęściu zapaliła światło ducha, wróciła zmysły, odrodziła człowieka.
— Do stóp twych upadnę! — wołał Mściwój, sługa wiernym do zgonu będę!
Bernard patrzył na oczy księcia, w których malowała się wdzięczność bez granic. W barbarzyńskiej i brutalnej duszy margrafa zrodziło się uczucie jakieś jakby litości...
— Oszaleję bez niej! — wołał z zapałem Mściwój — życie moje bez niej będzie dniem, w którym słońce zleciało w przepaście. Adelajda dla mnie tem, czem kwiaty dla ziemi, okrasą, ozdobą, ona mi myślą jasną, tchem...
W oczach słowiańskiego księcia zabłysły łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD SZUKAJĄ

Stenotypistka polsko-niemiecka, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod „Energiczna“. 8284

Panienka posiadająca dłuższą praktykę sklepową (dział papierowy) tudzież kasyerka poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracyi Gońca Krakowskiego pod **„Pilna i pracowita“.** 7101

UZDOLNIONA KRAWCZYNI z zagraniczną praktyką z bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem — wykonuje najelegantsze toalety wieczorowe i balowe nawet z najstarszych kostyumów i sukien najświeższe fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia biuro „Prasa“, Karmelicka 16 pod „J. H.“. 8129

Wyścigowy szofer, inteligentny węgier, z nauką praktyczną i teoretyczną na autoturowe poszukuje posady. — Oferty pod „Wyścigowy“ do Admin. Gońca Krak. 8344

SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

Do sprzedania koło Krakowa 18 mórg ziemi, w dobrym miejscu wraz z domem. Zgłoszenia pod „Ziemia 350“ do Administracyi Gońca. 8277

Sprzedam młode szpice, Wolska 25, Kruszynowa. 8292

Duży barak drewniany i magazyny do przeniesienia można kupić w Zachodniej Małopolsce. Wiadomość: Kraków, Rynek 37, III. p. Zofia Szymańska. 8152

KUPNO

Kupię dobre akcye. Zgłoszenia pod „**Akcya**“ do Adm. Gońca. 7002

Kupię maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gońca“, pod **L. 1.000.**

MATRYMONIALNE

Mężczyzna starszy, samotny, uczciwy, inteligentny, jeżeli pragnie mieć kobietę wolną, z dobrem sercem za towarzyszkę stałą jako gospodyni albo żonę, raczy skierować zgłoszenia: Bronisława Kubanowa, Bełz. 8345

Emeryt pocztowy w sile wieku, wdowiec, ojciec 12-to letniej córki, właściciel realności na Krowodrzy, szuka na tej drodze żony, matki i gospodyni w jednej zacnej, a nieszpetnej osobie. Seryozne zgłoszenia do „Gońca“, pod „Emeryt a nie emeryt“.

Urzędniczka w średnim wieku, ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Samotna“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“. 8194

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie umeblow. pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek poślubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Gdy w sercu wiosna budzi się“ do Admin. Gońca. 7066

Z mężczyzną ze sfer inteligentnych nawiążę wesołą korespondencyę niemiecko-polską. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „**Mała szatanka**“.

Osoba młoda, przystojna, niezależna poszukuje **mężczyznę starszego, bardzo inteligentnego w celu towarzyskim.** Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „**Wesoła**“. 7401

RÓŻNE

2 pokoje lub jeden, z meblami bez, z utrzymaniem lub bez, w śródmieściu lub w pobliżu, możliwie z nowoczesnym komfortem poszukuje dwóch ludzi na wybitnych stanowiskach przemysłowych. Czynsz obojętny. Ewentualnie wskazanie mieszkania wynagradza. Zgłoszenia: Dyrektor Zakładów graficznych „Ryngraf“ Krupnicza 16. 8328

Młoda panna inteligentna, chętnie wyjedzie na wieś jako opiekunka chorego. Pisemne zgłoszenia do Admin „Gońca Krakowskiego“ dla „Opiekunki“. 8274

Dwa olbrzymie hotele

jeden w powiatowem mieście ks. Poznańskiego kolosalny nowy budynek w rynku przeszło 30 umeblowanych pokoi, restauracya, sala przedstawień, zajazd, stajnie, lodownie, wodociąg, elektryczne oświetlenie, śliczny ogród, sklep kolonialny, jak w obecnym stanie za 1,000.000 niemieckich marek lub polską walutę po kursie. Drugi na Pomorzu w mieście powiatu Swieckiego 30 ubikacyi z ogrodem, urządzeniami za 4.000 dolarów. Majątek o dwóch folwarkach 580 mórg z łąkami lasem, inwentarzami, murowanemi budynkami I-szej klasy za 12.000 dolarów. Zgłoszenia do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, Bydgoska 10 Poznańskie.** 8353

Kamienica piętrowa

w centrum powiatowego miasta, narożnik, front dwóch ulic, z restauracyą, handlem towarów mieszan. i sklepem masarskim z wszelkiemi urządzeniami z rąk niemieckich za 5,000.000 Mkp., świetna egzystencya, wielkie podwórze zajazdowe, wiele zabudowań, ładny ogród. Spieszne zgłoszenia do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ulica Bydgoska 10, Województwo Poznańskie.** 8350

Folwark 440-morgowy

ziemia żytnia, w tem 70 mórg łąki z głębokim torfem. Dworek i zabudowania murowane pod dachówką, 8 koni, 22 bydła, 15 świń, 6 owiec, wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, z obsiewami, zapasami. 4 klm. od powiatowego miasta, przy lasach państwowych własne polowanie i telefon za 22,000.000 Mkp. Zgłoszenia osobiście i pisemnie do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10, Województwo Poznańskie.** 8349

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Czerwiński Józef ur. 1898 w Głchowie pow. Wieliczka, unieważnia się. 8346

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Smałek ur. 1892 w Czernichowie, unieważnia się. 8342

Skradziono zwolnienie z wojska na nazwisko Wróbel Antoni, Kraków, które unieważnia się. 8356

Zgubiono dokument wojskowy na nazwisko Michała Wazdrąga, Wiśnicz Mały, które unieważniam. 8355

Dzieci! proście swych rodziców o Neo Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach i drogeryach. 8178

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim **19—27 marca 1922.**

PIERWSZORZĘDNE i silnie rozgałęzione w kraju **POLSKIE TOWARZ. UBEZPIECZEŃ** w działach od ognia kradzieży, transportów i szyb, poszukuje inspektorów i zastępców w miastach i większych centrach przemysłu i handlu.

Pierwszeństwo mają rutynowani inspektorzy i zastępcy Towarzystw ubezpieczeń, posiadający reprezentacyjny lokal. Warunki korzystne, prowizya, pauszal, ewent. stała pensya produkcyjna. Zgłoszenia do biura „PRASA“, Kraków, Karmelicka l. 16, pod „ASEKURACYA“. 8221

Zachodnio Małopolski Związek Bruttowców

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ulica Karmelicka 27, Telefon 2186

przyjmuje wpłaty na udziały w Spółce,

jakoteż udziela wszelkie informacye

8321 w sprawach naftowych. 154

!! NA WIOSNĘ !!

Ubranie męskie lub Kostyum damski za 4800 Mk.



Z powodu spadku cen wysyłam każdemu, kto przyśle mi swój adres, 3 metry najnowszego eleganckiego materyału ubraniowego we wszystkich kolorach (gładkich)

NA CAŁE UBRANIE MĘSKIE LUB KOSTYUM DAMSKI ZA 4800 Mk.

Materye ubraniowe Nr. B, w najnowszych drobniutkich krąteczkach wszystkich kolorów i odcieni, również w kolorze „melange“ (wiosenny) w lepszym gatunku

za 3 metry NA MĘSKIE UBRANIE LUB KOSTYUM DAMSKI 6900 Mk.

Towar pierwszorzędnej fabryki.

Materye ubraniowe Nr. C i D we wszystkich odcieniach i kolorach w lepszym gatunku za 3 metry **7800 i 8600 Mk.**

Sztuczki na męskie spodnie gładkie i w krateczkę po **1800 Mk., — lepsze po 2500 Mk.**

Sztuczki na spodnie czysto wełniane, czarne tło z białemi paseczkami (do ubrań wizytowych i balowych) 1'15 mtr. za **4500 Mk.,** w lepszym gatunku **5800 Mk.**

Sztuczki na damskie bluzki (półwełniane) we wszystkich kolorach po **1150 Mk.**

Sztuczki na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy również gładkie we wszystkich kolorach po **2700 Mk.**

Chustki duże rozmiar 160×160 cm. w najmodniejsze kraty lub pasy jasne i ciemne **1400 Mk.** sztuka. — **Chustki duże ciepłe balowe** tenże rozmiar **3700 Mk.** sztuka, czysto wełniane **5800 Mk.**

Płócienka kolorowe na koszule słowackie, fartuchy, ubranka dziecinne i t. p. **550 Mk.** za 1 metr.

Krawaty jedwabne kolorowe po **475 Mk.** szt., jedwabne gładkie we wszystkich kolorach po **1100 Mk.** szt.

KOWERKOT LETNI!

Nowość sezonu! Na ubrania męskie sportowe, na damskie płaszcze letnie, na ubranka dziecinne 1500 Mk. za 1 metr.

KAMASZE MĘSKIE chromowe czarne, sznurowane, mechanicznej roboty, eleganckie najmodniejszego fasonu **5900 Mk.** za parę. — Takie same w gatunku B. 7500 Mk., w gatunku C. 8900 Mk.



KAMASZE MĘSKIE chromowe sznurowane **bronzowe,** wykwintnej eleganckiej roboty **8900 Mk.,** lepsze **9900 Mk.**

BUCIKI DAMSKIE czarne z wysokiemi cholewkami (do 20 kółek) chromowe **6900 Mp.** para, bronzowe **7400 Mp.** para.

BUCIKI DLA CHŁOPCÓW chromowe, czarne **4500 Mp** para. — **DZIECINNE** bronzowe, chromowe od Nr. 26 do 30 — **4800 Mp** para, od Nr. 30 do 35 — **5100 Mp** para.

UWAGA! Wszystkie kamasze i buciki są na obcasach z czystej skóry gwarantowane! — Przy zamówieniu proszę podać numer kamaszy lub bucików, albo przysłać w liście miarę.

TEKI SKÓRZANE.

TEKI DUŻE SKÓRZANE na 2-ch zamkach (składające się) bronzowe po 3200 Mk. i 3900 Mk. — Takie same czarne po 3800 i 4500 Mk.

PUGILARESY MĘSKIE podwójne i potrójne **nawskroś skóra,** czarne i bronzowe od 900 do 3500 Mk.

TOREBKI DAMSKIE skórzane, eleganckie, różnych fasonów we wszystkich kolorach 1100 Mk. sztuka, w lepszym gatunku 1600 i 2100 Mk.

Wysyła się bez zadatku przez pocztę z zaliczeniem. — Przesyłka i opakowanie na rachunek kupującego.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się niespodoba, to w przeciągu 14 dni od otrzymania towaru takowy odbieram z powrotem i zwracam pieniądze. **Zamówienia adresować:**

M. Bernstejn, Warszawa, Dzielna 25 G. K.

Otrzymałem niezliczoną ilość podziękowań od klientów. Niektóre z nich niżej przytaczam:

1. Panie Bernsztejn! Niniejszym dziękuję Panu za odebraną materyę, która mnie bardzo zadowolniła. Plut. Poklękowski Jan, Toruń. Ofic. szkoła aeronaut., klasa III.

2. Wielm. M. Bernsztejn, Warszawa. Materyę na ubranie otrzymałem i śmiem W. Panu złożyć podziękowanie za solidne załatwienie zamówienia i firmę W. Pana polecać będę i polecam. Przypuszczam, że o ile P. otrzyma zamówienie ze szpitala naszego, będzie P. łaskaw jako dla nas, obrońców ojczyzny, najkorzystniej załatwić. Inwalida Franciszek Lehki, Szpital wojsk. inwalidów, Kraków IX, Bronowice.

3. Sz. Panie! Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Sz. Panu podziękowanie za rychłe przesłanie mi żądanej przesyłki. Z materyi jestem całkowicie zadowolony. Michał Ciapka, Gorlice, Elektrownia, Zakłady chemiczne.

4. Sz. Panie! Za przysłaną materyę bardzo dziękuję. Seweryna Lewicka, Skrzeszowice pow. Kocmyrzów.

5. Sz. Panie! Materyał otrzymałem. Jestem z niego zadowolony i bardzo dziękuję. W. Grzywacz (ppor.), Zamość, 8 p. p. Leg.

6. Sz. P. Bernsztejn! Przesyłkę drugą otrzymałem, za którą dziękuję i z której jestem zadowolony. Koledzy jak zobaczyli chustki, proszą mnie, abym od Pana wypisał większą ilość. (Zamówienie na 42 chustki). Jerzy Honke, Toruń. kom. XII okręgu Policyi Państwowej.

7. W. Panie! Materyę od W. Pana otrzymałem, za którą serdecznie dziękuję i z której jestem w zupełności zadowolony. Inżynier Tadeusz Słowiński, Tustanowice-Wolanka p. Borysław.

8. W. Panie! Obstalowany towar na ubranie, wraz z rachunkiem otrzymałem, z którego jestem zadowolony. Pyzalski, st. żand. Komenda kadry Szw. Zap. Żand. Wojsk. Nr X Przemyśl.

9. Sz. Panie! Zmuszony jestem znów pióro do ręki chwytać i Panu za przesyłkę dziękować. Józef Zyman. Bielsko, Cieszyn, Restauracya kolejowa.

10. W. P. M. Bernsztejn! Przysłaną materyę otrzymałem, z której jestem bardzo zadowolony. Jan Bizon, st. żand. Posterunek Żandarmeryi w Cieszynie, Śląsk Polski.

11. Sz. P.! Przesyłkę oraz rachunek otrzymałem. Z przesyłki jestem zupełnie zadowolony. Eugeniusz Rokicki, Kozienice z. Radomska.

12. Sz. P.! Z pierwszej przesyłki jestem zupełnie zadowolony. Fr. Rewaj, Łachwa p. Łuniniec (Polesie), kierown. szkoły powszechnej.

13. W. P.! Z nadesłanego materyału czuję się bardzo zadowolonym. Władysław Michalski, Toruń-Podgórze, Piaski, Główna Nr. 12.

14. W. P.! Niniejszem potwierdzam odbiór przesyłki, z której jestem rzeczywiście zadowolony. Leonard Derfle, Grudziądz, ul. Rządowa Nr 5, parter.

15. Sz. Panie! Materyę na ubranie otrzymałem i jestem zadowolony, że otrzymałem dobrą materyę, jakiej się nie spodziewałem. Eugeniusz Maniecki, Tarnobrzeg, Dworzec kolejowy. 8322

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.